Patrz str. 5: Konkurs: Chłopiec, czy dziewczyna

Nr. 52 OPŁ. POCZT. UISZCZ. RYCZ. Warszawa, poniedziałek, dn. 15 listopada 1926 r. CENA 20 GR. Rok I.

ABC

PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Odsłonięcie pomnika Chopina



Na trybunie przemawia p. prof. Antoni Ponikowski.

Fatalne skutki rozbicia głosów polskich

Wyniki wyborów gminnych na Górnym Śląsku

W okręgu katowickim Niemcy zdobyli 41 mandatów, Polacy tylko 15

KATOWICE. 15.11. — Tel. własny. — Ostateczne wyniki wyborów do rad gminnych, jakie odbyły się wczoraj na Górnym Śąlsku, przedstawiają się w okręgu katowickim, jak następuje:

Lista polskich socjalistów (P. P. S.) 4.148 głosów — 5 mandatów, niemieccy socjaliści 3.380 gł.—5 mandatów, polskie stronnictwa lewicowe 376 gł. — bez mandatu, komuniści 682 gł. — bez mandatu. stan średni 1.105 gł. — 2 mandaty, lista Kustosa 2.933 gł. — 4 mandaty, zjednoczenie niemieckie 22.133 gł. — 29 mandatów, związek lokatorów 951 gł. — 1 mandat, żydzi 678 gł. — bez mandatu, polskie stron. chrześcijańskie 6.757 gł. — 9 mandatów, zjednoczenie pracy zawodowej i społecznej (powstańcy śląscy) 4.127 gł. — 5 mandatów.

KRÓLEWSKA HUTA, 15.11. — Tel. własny. — Zjednoczenie niemieckie i niemieccy socjaliści zdobyli 38 mandatów, komuniści 2 mandaty, listy polskie 14 mandatów.

KATOWICE, 15.11. (ATE). Dalsze wyniki wyborów do rad gminnych na Górnym Śląsku przedstawiają się następująco:

Mysłowice Polacy 16 mandatów, Niemcy 14. Siemianowice Niemcy 16 Polacy 8, w powiecie rybnickim większość mandatów zdobyli Polacy. w szczególności w Rybniku 17 Polacy, 13 Niemcy, w Wodzisławiu 11 Polacy. 7 Niemcy, w Żorach 13 Polacy, 11 Niemcy. w powiecie lublinieckim nieznaczna większość polska.

W powiecie tarnogórskim bezwzględna większość polska, chociaż w samych Tarnowskich Górach Niemcy uzyskali 17 mandatów, Polacy 13. W powiecie pszczyńskim na 47 gmin, z których znane są wyniki głosowania, Polacy uzyskali 51 mandatów, Niemcy 64. W samej Pszczynie Niemcy 14 mandatów, Polacy 10. W Świętochłowicach Polacy 12, Niemcy 12, w Lublińcu Polacy 11. Niemcy 7.

W tak zwanym kącie przemysłowym. obejmującym powiat katowicki, dotychczasowe wyniki wykazują, że na 216 mandatów polskich Niemcy zdobyli 159.

Bandyci zamordowali proboszcza

Napad na proboszcza we Wrotance

KRAKÓW, 15.11 (AW). We wsi Wrotance pow. Krośnieńskiego dokonano morderstwa na osobie proboszcza Józefa Niewodowskiego.

Jak stwierdzają szczegółowe relacje **morderstwa dokonała banda zamaskowanych złoczyńców, którzy zranili także krewną księdza, przebywającą wówczas w jego mieszkaniu.**

O uchylenie rozporządzenia prasowego

Obrady Komisji Prawniczej Sejmu

Dziś rano zebrała się sejmowa komisja prawnicza dla rozpatrzenia wniosku wszystkich klubów o uchylenie dekretu prasowego. Referat powierzono pos. Libermanowi (PPS), koreferentem jest pos. Sommerstein (Koło Żydowskie).

Pos. Liberman stwierdza, że **według ustawy o pełnomocnictwach do uchylenia dekretu wystarczy uchwała Sejmu.** Drogę ustawy obrano jedynie dla przyspieszenia sprawy. Rozporządzenie, stwierdza dalej pos. Liberman, **niezgodne jest z Konstytucją i ze swobodą obywatelską, poddaje swobodę słowa i druku w ręce władz administracyjnych.** Nie zachodzi zresztą potrzeba wydawania wyjątkowych ustaw dla ukrócenia nadużyć słowa i druku, gdyż **obecne ustawodawstwo daje ku temu dostateczną rękojmię. Stosowanie dekretu wprowadzi w Polsce atmosferę represji, donosicielstwa i rozgoryczenia, które nie leży ani w interesie pokoju wewnętrznego, ani powagi państwa na arenie międzynarodowej.**

Z kolei referował w tym samym duchu pos. Sommerstein.

Posiedzenie komisji prawniczej trwa w dalszym ciągu.

Rząd nie delegował swojego przedstawiciela na posiedzenie komisji prawniczej.

Właściciele restauracji i hoteli

muszą energicznie ściągać datki

na rzecz bezrobotnych

Dzisiaj w godzinach rannych kierownicy ekspozytur Komisarjatu Rzadu odbyli konferencję z przedstawicielami właścicieli restauracyj i hoteli w sprawie **energiczniejszej propagandy znaczków na rachunkach na rzecz bezroboczych.**

Zasada naklejania na rachunkach hotelowych i restauracyjnych wymienionych znaczków została już dawniej ustalona, jednak **ze względu na słabe wyniki akcji tej kierownicy ekspozytur zwrócili się na dzisiejszej konferencji do właścicieli hoteli i restauracyj o energiczniejszą akcję** i doszli z nimi do zupełnego porozumienia, tak, że w najbliższym czasie należy się spodziewać znaczniejszych dochodów z tego źródła na rzecz bezrobotnych.

Zmiany w administracji

P. Szczodrowski, dotychczasowy kierownik wydziału bezpieczeństwa publicznego w województwie lubelskiem zwolniony jest ze służby na własne żądanie.

P. Skrzyński, dotychczasowy naczelnik wydziału w województwie łuckiem został mianowany wice-wojewodą w Białymstoku.

Dr. Bryla H., dotychczasowy wicewojewoda lubelski, przeniesiony został na stanowisko naczelnika wydziału w województwie krakowskiem, gdzie również, prawdopodobnie obejmie stanowisko wice-wojewody na miejsce p. Wawrauscha, który przeszedł na emerytutę.

P. Salinger, naczelnik wydziału w województwie białostockiem, zwolniony został ze służby na podstawie art. 116 pragmatyki urzędniczej.

Krwawy dramat

w domu Akademickim

Student zabił studentkę i postrzelił się śmiertelnie

Student zabił studentkę i postrzelił się śmiertelnie.

Wśród kilkuset studentów, mieszkańców „Domu Akademickiego" na rogu Polnej i Nowowiejskiej, na czwartem piętrze, w pokoju nr. 76, od dwuch lat zamieszkiwali bracia — studenci Jan i Józef T., którzy niczem

nie wyróżniali się w trybie życia

od innych. Spokojni i cisi zajmowali się swemi studjami.

Student Józef T., były porucznik wojsk polskich, obecnie studjujący na wydziale inżynierji lądowej Politechniki Warszawskiej, pogrążony był w swej pracy, którą czasem

przerywały wizyty studentki

21-letniej Władysławy G., studjującej na wydziale dentystycznym Uniwersytetu.

Wczoraj między godziną 11 a 12 w nocy student Józef T. ze studentką Władysławą G. przyszedł do domu akademickiego i najspokojniej począł szykować herbatę dla koleżanki. Co się dalej działo — niewiadomo. Dopiero o godzinie 1 i pół nad ranem najniespodziewaniej w pokoju, zajmowanym przez Józefa T.

rozległo się sześć jeden po drugim następujących strzałów,

a następnie jęki.

Gdy koledzy sąsiedzi rzucili się do drzwi pokoju nr. 76. które były zamknięte,

rozległ się siódmy strzał

i wszystko zamilkło.

Studenci niezwłocznie wyważyli drzwi i wkroczyli do pokoju kolegi. Oczom ich przedstawił się

straszny widok.

Na łóżku w ogromnej kałuży krwi z przestrzeloną kulami głową i szyją leżała nieprzytomna już Władysława G. Krew, cieknąca z ran, purpurą zabarwiła całą poduszkę i prześcieradło. Obok łóżka na podłodze leżał również ociekający krwią z przestrzelonem lewem okiem Józef T. Niedaleko leżał wystrzelony browning.

Wezwane niezwłocznie Pogotowie opatrzyło rannych i niezwłocznie przewiozło ich do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie po dwuch godzinach

nieszczęśliwa studentka zmarła,

nie odzyskując przytomności.

Rana niedoszłego samobójcy jest również bardzo niebezpieczna. Mimo to

jest przytomny i mówi,

lecz żadnych wyjaśnień w tym krwawym dramacie udzielić nie chce, milcząc cały czas uporczywie, gdy go badają o przyczyny strasznego czynu.

Zdarzenie to wywarło, rzecz zrozumiała, bardzo przykre wrażenie wśród rodziny studenckiej, zamieszkującej w Domu Akademickim.

GIEŁDA

Tendencja słaba, obroty bez ożywienia, kursy kształtują się w granicach sobotnich notowań.

Spekulacja, urabiając tendencję, nie kieruje się tem o czem się mówi, lecz tem, co się robi, a zwłaszcza co się zamierza robić.

Dziś w godzinach przedgiełdowych płacono:

Bank Dyskontowy, 9.75, Handlowy 3.10, Polski 81 — 81.50, Cukier 2.95, Węgiel 72.25, Modrzejów 3.90, Ostrowiec 7.30, Lilpopy 16.50, Rudzki 1.20. Starachowice 2.24. Żyrardów 11.20, Borkowski 1.30, 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie złot. 37.75, 5 proc. miejskie złot. 42.

Zapotrzebowanie walut obcych normalne. Urzędowy kurs dolara bez zmiany: gotówka zł. 8.99, dewizy zł. 9. Londyn 43.71. Zurych 174, Paryż 29.55, Medjolan 37.35.

Dolar w obrotach pozagiełdowych przy małym popycie zł. 9 i pół grosza.

Rubel złoty 4.80.

NASZE ABC

WYBORY NA ŚLĄSKU.

Według dotychczasowych obliczeń wybory do rad gminnych, które wczoraj odbyły się na Górnym Śląsku, przyniosły nadspodziewanie wielki sukces liście niemieckiej. Jak objaśnia depesza Ajencji Wschodniej „powodzenie Niemców tłumaczy się w pierwszym rzędzie skupieniem głosów niemieckich a rozbiciem głosów polskich na szereg list".

Istotnie, kto zna nieco stosunki polityczne na Śląsku, stwierdzić musi, że przywódcy stronnictw miejscowych nazbyt często w zacietrzewieniu partyjnem zapominali, że ich walce przypatruje się z radością ktoś trzeci, ktoś, co z walki tej największe umie wyciągać korzyści: mniejszość niemiecka. Wprawdzie w przededniu wyborów trzy stronnictwa: N.P.R., Chrz. Dem. i Zw. Ludowo-Narodowy stanęły razem i wystawiły jedną listę wspólną, ale poza tym blokiem pozostały różne „Zjednoczenia Pracy Społecznej", „Listy Obywatelskie", P. P. S. i t. d. Nie osiągając wielkich korzyści dla siebie, oddały one znaczne usługi liście niemieckiej, nietylko przez rozbicie głosów, ale przedewszystkiem przez wprowadzenie narazie zamętu i walki wewnętrznej w obozie polskim.

Akcja niemiecka, zmierzająca do osłabienia Polski na jej kresach wschodnich, staje się coraz bardziej energiczna. Z jednej strony działalność dyplomatyczna i propagandowa, wysuwająca kwestję „rewizji granic", z drugiej strony — wzmożenie się agitacji niemieckiej wewnątrz kraju, na Śląsku, na Pomorzu, nawet w Wielkopolsce. Czas nareszcie zdać sobie sprawę z grozy położenia. Wielką winę popełniają wobec Polski ci wszyscy, co niebezpieczeństwo niemieckie lekceważą, usypiają czujność ogółu i przez zaciekłość wewnętrznych sporów partyjnych odwracają uwagę od walki najważniejszej, walki z śmiertelnym wrogiem Narodu Polskiego.

Odsłonięcie pomnika Chopina

W dniu wczorajszym stolica obchodziła święto odsłonięcia pomnika największego mistrza tonów Polski — Chopina. Był to spontaniczny hołd, składany nie tylko przez Polskę, lecz i cały kulturalny świat.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele św. Krzyża.

O godz. 12 prezes Komitetu p. Ponikowski przemówił krótko, połączone chóry warszawskie pod batutą p. Maszyńskiego odśpiewały „Polonez Chopina" i w tej chwili opadła zasłona.

Gromkie oklaski powitały nieśmiertelnego mistrza, zakutego w bronz.

Poświęcenia dokonał ks. kard. Kakowski.

Na uroczystości obecny był p. Prezydent Rzplitej.

Uroczystość zakończyło składanie wieńców u stóp pomnika przez delegacje zagraniczne i krajowe przy gromkich okladskach zgromadzonych.

Twórca pomnika p. Szymanowski odbierał liczne gratulacje i wyrazy uznania za budowę monumentalnego dzieła.

Faszyści francuscy przeciw francuskim monarchistom

Kałamarze, przyciski biurowe i rewolwery w ruchu

PARYŻ, 15.11 (A.W.) Dłuższa kampanja prasowa prowadzona pomiędzy rojalistyczną „Action Francaise" a faszystowskim „Nouveau Siecle'em" zakończyła się wczoraj napadem na redakcję „Action Francaise". Napastnicy stanowiący oddział faszystowski w liczbie 10 obrzucili obecnych w redakcji współpracowników między innemi redaktora „Action Francaise" Daudet'a kałamarzami i przyciskami biurowemi. Współpracownicy odpowiedzieli ogniem rewolwerowym, w wyniku czego wywiązała się strzelanina, w czasie której 2 faszystów zostało rannych.

Ostateczne wyniki wyborów do Kasy Chorych

z grupy pracodawców

Lista wybranych członków

Ostateczny wynik wczorajszych wyborów do Kasy Chorych z grupy pracodawców wygląda następująco:

Uprawnionych do głosowania było 38.000 członków, głosowało 13.958.

Poszczególne listy uzyskały głosów:

lista nr. 1 (pracownicy umysłowi): głosów 734, mandatów 1,

lista nr. 2 (rzemieślnicy żydowscy): głosów 2417, mandatów 5;

lista nr. 3 (socjaliści): głosów 642, mandatów 1;

lista nr. 4 (żydowscy pracodawcy socjaliści i ogólny związek rzemieślniczy): głosów 357, żadnego mandatu;

lista nr. 5 (Zjednoczone Organizacje Gospodarcze): głosów 9.811, mandatów 23.

CZŁONKOWIE RADY Z KURJI PRACODAWCÓW

Z listy Nr. 1: 1) dr. Dłuski K.

Z listy Nr. 2: 1) Rafner Ch., 2) Rosenthal B. W., 3) Mucha Mordka, 4) Głotycz S., 5) Kupziker L.

Z listy Nr. 3): 1) Downarowicz Medard.

Z listy Nr. 5: 1) Zielński F., 2) Szarzyński W., 3) Menzel J., 4) Kosbryner E., 5) Brodowski W., 6) Chołyński J., 7) Holz I., 8) Fukier H., 9) Oziemski W., 10) Czyński J., 11) Glucksberg H., 12) Kręcki J., 13) Herod F., 15) Hirszel S., 16) Bogusławski L., 17) Jaszczolt A., 18) Raabe B., 19) Horn W., 20) Manduk W., 21) Klawcrowa J., 22) Grassberg H., 23) Minkiewicz W., 24) Burcicki W.

Przyjaźń polsko-włoska przetrwała wieki

Oświadczył poseł Lanfranconi na bankiecie w „Polonji"

Wczoraj w godzinach wieczornych, odbył się, w pięknie udekorowanej flagami włoskiemi, sali hotelu Polonia bankiet wydany przez kolonję włoską na cześć bawiącego w Warszawie wybitnego faszysty, posła Lanfranconiego.

Na bankiecie obecni byli wyłącznie członkowie kolonji włoskiej w liczbie 50 osób z posłem Maionim i attache handlowym poselstwa p. Menotti Corvim na czele.

W czasie bankietu wygłosił przemówienie w języku włoskim p. Menotti Corvi, na co odpowiadał poseł Lanfranconi, podkreślając, że *przyjaźń polsko-włoska przetrwała wieki i że Włosi mogą i winni się czuć w Polsce, jak u siebie w domu.*

Wzruszającym był moment, gdy na zakończenie bankietu po odśpiewaniu hymnu włoskiego, *zebrani Włosi odśpiewali z entuzjazmem polski hymn narodowy.*

Po bankiecie pani Menotti Corvi uprzyjemniała zebranym czas przepięknym śpiewem.

Kawalerowie „Virtuti Militari"

Od dziś pobierają pensje

W myśl rozkazu Ministerstwa Spraw Wojskowych mają od dziś kawalerowie „Virtuti Militari" otrzymywać pensje orderowe za rok 1922 w sumie 300 zł.

Wojskowi w służbie czynnej pobierają je z kas oddziałów.

Cywilnym zaś udogodniono w wysokim stopniu pobieranie pensji, mianowicie Izba Skarbowa nadsyła każdemu z nich pocztą odpowiedni przekaz na P. K. O.

Wzrost frekwencji w teatrach warszawskich

Komisja Międzyzwiązkowa Kulturalno - Artystyczna, która dokonywa podziału ulgowych biletów teatralnych między związkami pracowniczemi, informuje nas, że w październiku w porównaniu z wrześniem frekwencja w teatrach warszawskich wzrosła przynajmniej o 50 proc.

Z ulgowych biletów teatralnych, wydawanych przez tę Komisję skorzystało przeszło 15.000 osób, a łącznie z kinami — przeszło 20.000 osób.

Zapytani przez nas, czemu należy przypisać ten wzrost frekwencji, informatorzy nasi odpowiadają:

— Tak się złożyło, że teatry stołeczne trafiły w sedno upodoban, czy zainteresowań teatralnych publiczności.

Narada rolnicza

Dziś o godz. 5-ej popoł. odbędzie się u p. wicepremjera Bartla w gmachu Prezydjum Rady Ministrów wielka narada rolnicza.

Uroczystości ku czci Henryka Sienkiewicza

Rozpoczęły się dziś rano

Dziś mija dziesięć lat od zgonu jednego z największych i najszlachetniejszych synów Polski, Henryka Sienkiewicza.

Stolica święci dziesięciolecie Jego zgonu bardzo uroczyście.

O godz. 10 rano w katedrze św. Jana odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne celebrowane przez ks. kard. Kakowskiego w asyście biskupa pol. ks. Galla i licznego duchowieństwa.

Pieśni żałobne wykonał chór opery.

Rząd reprezentował p. Wice-Premjer Bartel i p. Minister Romocki.

Z ramienia ciał ustawodawczych obecny był Marsz. Senatu p. Trąmpczyński.

Licznie reprezentowane były szkoły, oraz organizacje społeczne i zawodowe.

Po nabożeństwie liczne rzesze obecnych zwiedziły kryptę Sienkiewiczowską w podziemiach katedry, oddając hołd cieniom mistrza.

Samobójstwo z nędzy

We wsi Zielona, gminy Okuniew, powiatu radzymińskiego mieszkał 49-letni robotnik, Bronisław Michalik, który przed kilku dniami wyruszył gdzieś z domu i przepadł. Sądzono, że Michalik wyjechał gdzieś na roboty.

W dniu wczorajszym idący do Okuniowa na nabożeństwo mieszkańcy wsi Zielonej zauważyli na jednem z drzew przydrożnych lasu rembertowskiego wisielca, jak się okazało tegoż Michalika.

Michalik pozostawił żonę z kilkorgiem dzieci, bez środków do życia.

Na targowisku

Dziś, godz. 10.

Brukiew kg. 7 — 8 gr., buraki w pęczkach 9 — 10 gr., cebula w pęczkach gat. I kg. 36 — 38 gr., chrzan kg. 1 zł. 50 gr., kalafiory I gat. 32 — 40 gr., — II gat. 12 — 15 gr., kapusta biała na wagę kg. 13 — 13 i pół gr., — w główkach kg. 20 — 35 gr., — czerwona 20 — 30 gr., — włoska 20—25 gr., — brukselska kg. 60 — 75 gr., marchew w pęczkach po 12 — 15 gr., na wagę kg. 7 — 8 i pół gr., pietruszka w pęczkach po 28 — 30 gr.,— na wagę po 25 — 30 gr., pory w pęczkach po 20 — 25 gr., sałata 3 — 4 gr., selery kg. po 24 — 30 gr., szczaw kg. 40 gr., szpinak kg. 30 gr., ziemniaki wozowe za 100 kg. 13 — 14 zł., — wagonowe za 100 kg. 10 — 11 zł.

O polskie książki

Na polskiem wybrzeżu

Z inicjatywy Polskiego Tow. Kąpieli Morskich powstaje w Gdyni bezpłatna bibljoteka im. H. Sienkiewicza.

Kto chce, by ludność wybrzeża nie tylko z nazwy należała do Państwa — niech pomoże jej, ofiarując pokarm duchowy — książkę.

„Dwa razy daje — ten co szybko daje!"

Biuro Tow. mieści się w Warszawie przy ul. Krak.-Przedmieście 20/22.

DZISIEJSZE PISMA PORANNE

DONOSZĄ ŻE:

Wczorajsze wybory komunalne na G. Śląsku dały, niestety, zwycięstwo Niemcom z powodu rozbicia głosów polskich (piszemy o tem w „Naszem ABC").

W wyborach do Kasy Chorych wzięło wczoraj udział 36.7 proc. uprawnionych do głosowania (ostateczne wyniki wyborów podajemy na innem miejscu).

Zjazd ziemian (kierunek nieświeski, odbędzie się we czwartek u ks. Janusza Radziwiłła.

Kasjer Banku Handlowego Konopka popełnił wczoraj samobójstwo.

Prezydent Rzeszy Niemieckiej Hindenburg nosi się z zamiarem ustąpienia z zajmowanego stanowiska.

Baczność Rezerwiści

Jutrzejsze zebrania kont olne

We wtorek, 16 listopada, w kolejnym dniu zebrań kontrolnych dla szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia winni stawić się: 1) przynależni do P. K. U. Nr. 1, zamieszkali w III komsarjacie P. P., urodzeni w r. 1892, nazwiska których rozpoczynają się od A. do G. włącznie — w komisji kontrolnej Nr. 1 (koszary 21 p. p. w Cytadeli), zam. w IV kom., ur. w r. 1892 (nazwiska od G. do K.) — w komisji Nr. 2 (koszary 30 p. p. w Cytadeli), zam. w XII kom., ur. w r. 1898 (od L. do Z.) — w komisji nr. 2 (koszary 30 p.p w Cytadeli), zam. w 12-ym kom., ur. w r. 1898 (od L. do Z.) — w komisji nr. 3 (koszary zakładu mundurowego w Cytadeli), zam. w 5-ym kom., ur. w r. 1893 (od O. do S.) — w komisji nr. 4 (Ciepła nr. 32):

2) przynależni do P. K. U. nr. 2, zam. w 6-ym kom., ur. w r. 1890 (tylko ci, którzy nie stawili się do raportu, względnie zebrań kontrolnych w r. 1925) — w komisji nr. 1 (koszary dyonu samochodowego, ul. Konwiktorska 3), zam. w 8-ym kom., ur. w r. 1897 (ci sami jak poprzednio, nazwiska których rozpoczynają się od L. do Z.) — w komisji Nr. 2 (koszary art. konnej, ul. Huzarska), zam. w 11-ym kom., ur. w r 1892 (od R. do Z.) — w komisji nr. 3 (koszary I p. szwolezerów, ul. Ułańska), zam. w 16 kom., ur. w r. 1892 (od L. do Z.) — w komisji nr. 4 (koszary I p. lotniczego na lotnisku w Mokotowie), wreszcie

3) przynależni do P. K. U. Nr. 3, zam. w 18-ym kom., urodzeni w roku 1893, 1894 i 1898 — w komisji nr. 1 (lokal P. K. U., ul. Szeroka 3, pokoj nr. 3).

Za duszę ś. p. H. Lindego

Dziś, o godzinie 8 rano w kościółku przy ulicy Moniuszki ks. Trzepałko odprawił nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. H. Lindego, tak tragicznie zmarłego w kwietniu r. b.

Na nabożeństwie obecna była rodzina zmarłego i liczni urzędnicy Pocztowej Kasy Oszczędności, wśród których pamięć o twórcy tej instytucji i jej pierwszym Prezesie nigdy nie zaginie. Obecni byli też i ci, którzy nieraz korzystali z dobrego serca i gorącej uczynności zmarłego.

W czasie nabożeństwa w niejednym oku zabłysła łza... Żyjący wspominali, jak strasznie zginął z ręki człowieka, ubranego w mundur żołnierza polskiego, ten, który się tak zasłużył Polsce i tak wiele dobrego zdziałał za życia.

Jak zwyciężono Niemcy?

Opowiadanie marszałka Focha

W jednym z dzienników paryskich b. wódz zwycięskich wojsk przeciwniemieckich, marszałek Foch, tak opowiada o wypadkach, poprzedzających datę podpisania rozejmu z Niemcami (11 listopada 1918).

— 24 lipca 1918 r. jest dniem w którym powzięto najważniejsze w ciągu wojny postanowienia. Na ten dzień zaprosiłem do swej kwatery generalnej w Bombon trzech naczelnych wodzów trzech armij sprzymierzonych — Pershinga, Petaina i Haiga; Belgowie także byli tam obecni.

Kiedy wszyscy zasiedli dokoła stołu, odczytałem papier, który przygotowałem. wykładając w nim konieczność przejścia do natarcia według ściśle ustalonego rytmu: zacząć mieli Anglicy, dalej pójść mieli Francuzi, a za niemi zaraz wojska St. Zjednoczonych.

Ledwo skończyłem czytać, zapytałem, kto ma do zrobienia jakiekolwiek uwagi. Okazało się, że wszyscy mieli planowi memu coś do zarzucenia. „Armja" angielska — mówił Haig —właściwie już nie istnieje: jakżeż pan chce. by szła naprzód?" Petain powiedział: „Armja francuska jest pogrążona we krwi; jakżeż można od niej wymagać tak wielkiego wysiłku?". „Armja amerykańska — mówił Pershing — jeszcze nie jest gotowa; jakżeż można ją wciągać do takiego bigosu?"

Na te wszystkie pytania i zarzuty mogłem był odpowiedzieć rozkazem formalnym, kategorycznym, ale to nie jest mój sposób działania. Wiem zresztą aż nazbyt dobrze, że się źle spełnia rozkazy, jeśli się ich słucha z musu. Wolałem tedy przybrać ton raczej doradcy, niż zwierzchnika. Wolałem przekonać każdego, że plan mój był całkowicie możliwy i wykonalny. Wolałem każdemu z nich zaszczepić żądzę zrealizowania go.

To też Haigowi oświadczyłem, że daję pod jego rozkazy jedną armję francuską gen. Debeny, co musiało mu pochlebić i zachęcić go. Pershingowi powiedziałem, iż wiem, że armja amerykańska jest młoda, lecz, że pełna sił i zapału, jednego tylko pragnie — okrycia się sławą. Belgom obiecałem pomoc pod postacią wojsk angielskich i francuskich, któreby pozostawały pod rozkazami króla Alberta.

A gdy mi zarzucono, że król nie ma dyplomu oficera sztabu generalnego, odpowiedziałem, że dodam mu francuskiego szefa sztabu z dyplomem, gen. Degoutte'a.

W ten sposób każdy, czy kierowany dumą, czy logiką, czy namówiony lub też zaskoczony poprostu ogromem odpowiedzialności, zgodził się z dobrej woli na moje plany. Dzięki temu wszystko poszło znacznie lepiej, niż gdybym był chciał narzucić plan mocą swej władzy".

Gdzie postawić pomnik Kilińskiemu?

Plebiscyt „ABC"

Liczne głosy dają doskonałe wyobrażenie o popularności naszego plebiscytu:

Mimo uporu Magistratu Kilińskiemu należy się miejsce nie gorsze od Rynku Starego Miasta. Pomnik powinien stanąć na Senatorskiej przed Pałacem Prymasowskim lub na placu Napoleona.

Stanisław Michałkowski.
Żelazna nr. 30.

Zamykanie w ciasnych zaułkach pomnika Jana Kilińskiego byłoby umniejszaniem jego sławy. Pomnik tego zasłużonego syna Polski winien stanąć, zgodnie z tradycją, na rynku Starego Miasta.

S. Piasecki,
Stud. Polit. Warsz.

W odpowiedzi na ankietę „ABC" uważam, że o ile Rynek Starego Miasta nie może być oddany Kilińskiemu, pomnik jego winien stanąć gdzieś w pobliżu Starego Miasta, np. na placu przy ul. Senatorskiej. przed pałacem Prymasowskim.

Marja Porzuczek.
Świętokrzyska nr. 20.

Idea i bohaterstwo Kilińskiego to prawdziwa perła w koronie wielkich bohaterów polskich. Pomnik Kilińskiego, to dług wdzięczności za uwolnienie stolicy Polski Warszawy od moskali. którzy tyle krzywd narodowi wyrządzili.

Żądam, ażeby pomnik Kilińskiego stanął na placu Napoleona lub tam, gdzie stał pomnik Paskiewicza.

J Piotrowski
z Wyszkowa.

Dla tak zasłużonego Obywatela Magistrat winien przeznaczyć plac Napoleona lub Trzech Krzyży, dla większego uwidocznienia tak szlachetnego czynu.

H. Armatys.

Dowiedziawszy się, że pomnik Jana Kilińskiego ma stanąć na Zapiecku lub Piekiełku — niniejszem wyrażam swój protest.

W. Piasecki.

Plac na Piekiełku, Zapiecku lub Dunaju nie nadaje się pod pomnik tak zasłużonego obywatela, jakim był Kiliński. Na to się nadaje plac Napoleona lub plac Aleksandra.

J. Malinowski.

Kiliński to człowiek bez skazy; należy mu się pl. Napoleona.

Br. Sopota.
Wolska 19.

Wczorajsze wybory do Kasy Chorych wykazały, że

Wybory nie są lekarstwem na... chorobę

Którą trzeba leczyć od gruntu

Wczoraj odbyły się wybory do warszawskiej Kasy Chorych w grupie pracodawców. Tak, jak ubiegłej niedzieli oddali głosy pracownicy, t. j. ci, którzy pracują u innych, tak wczoraj głosowali pracodawcy, t. j. ci, którzy dają pracę innym.

Nie sądźcie jednak, że w rozumieniu ustawy o kasach chorych

pracodawcy to jacyś potentaci,

budzący postrach w szeregach pracowniczych. Bynajmniej! Znaczna część pracodawców to ludzie,

zatrudniający służące

i wogóle drobną służbę. Jednem słowem „pracodawcy" w rozumieniu ustawy o kasach chorych to przeważnie również

szara masa wyborców,

to w znacznej mierze ci sami ludzie, którzy ubiegłej niedzieli głosowali, jako pracownicy, a wczoraj „odświętnie" przedzierzgnęli się na „pracodawców".

Otóż, z różnych stron donoszą nam, że w czasie wczorajszego głosowania w niektórych komisjach wyborczych

działy się rzeczy dziwne,

świadczące o swoistych metodach, jakie wyrosły na niezdrowym gruncie dotychczasowych stosunków w warszawskiej Kasie Chorych.

Oto, gdy ubiegłej niedzieli do udziału w wyborach wystarczało okazanie książeczki członkowskiej, to wczoraj w niektórych komisjach wyborczych

nie zadawalano się dokumentami,

niezbicie stwierdzającemi charakter „pracodawcy", lecz sprawdzano ponadto, czy wyborca figuruje na liście wyborczej. I okazało się, że szereg ludzi wogóle na żadnej liście nie figuruje. Oczywiście, wynikały na tem tle spory, które nie zawsze kończyły się pomyślnie dla „pracodawcy".

Czy tak się godzi? Czy

stosowanie różnych miarek

w stosunku do wyborców, w zależności od tego czy występują oni (częstokroć ci sami ludzie!) pod taką czy inną maską, jest „słuszne"?

Ciekawe byłoby stwierdzenie, ile osób w opisany powyżej sposób pozbawiono głosu we wczorajszych wyborach...

Osiemdziesiąty szósty sztandar P. Z. K.

Powiał nad Pruszkowem

Wczorajcze uroczystości kolejarzy

Niezwykłą uroczystość obchodził w niedzielę Pruszków, a było nią poświęcenie sztandaru tamt. Koła Polskiego Związku Kolejowców. Dzięki niezmordowanym zabiegom prezesa Koła p. Snopczyńskiego zakwitł w Pruszkowie nowy kwiat pracy polskiej.

Poświęcenia dokonał w tamt. bazylice proboszcz ks. Tyszka. który wygłaszając po mszy św. kazanie, błogosławił kolejowcom, podnosząc ich zasługi w chwili powstania Państwa Polskiego i w obecnym rozwoju życia gospodarczego. Wbijanie gwoździ odbyło się w sali Sokoła, gdzie serdecznem przemówieniem rozpoczął uroczystość prezes Snopczyński, poczem wygłoszono szereg przemówień.

Poświęcono w tym dniu 86 sztandar Polskiego Związku Kolejowców, co jest najlepszym dowodem, iż ideologja tego Związku, która się streszcza w zasadniczym haśle: przez ugruntowanie bytu Państwa do ugruntowania bytu pracowników kolejowych, trafia zawsze do serc i dusz tych, którym dobro Państwa i Narodu szczerze na sercu leży.

Lenin agituje po śmierci

Przez głośnik radjowy przy pomniku

MOSKWA, 15.11. (Rps). Rada komisarzy ludowych uchwaliła postawić przy pomniku Lenina, wybudowanym w Piotrogrodzie na placu Finlandzkim, głośnik radjowy, który co dziesięć minut wygłaszać będzie na placu cytaty z dzieł i mów Lenina.

KORNEL MAKUSZYNSKI — 7)

GOŁE NIESZCZĘŚCIE

Historja bardzo rzewna

— Alеż taki dom, drogi stryju...

— Co mi tu kraczesz z domem? Jaki dom, co za dom? Rudera, wali się... Sam tu niedługo stróżem będę... Wszystko, co miałem, oddałem Ojczyźnie, kiedy wołała... Dla siebie tylko ten dach nad głową i deski do trumny... A tobie się żenić zachciało! Po co, na co?. Do cholery ciężkiej tobie żona? Kto się w tych czasach żeni? I z kim?

— To cudowna dziewczyna...

— Wielkie mecyje! Ze sklepu, czy z introligatorni?

— Szwaczka...

— Nie może być! Jeszcze czego? Szwaczka... I ja mam pomagać?... Żeby jeszcze jaka osoba, ale szwaczka... A idźże na złamanie karku ze swoją szwaczką!

— Pójdę, oczywiście, ale proszę stryja, może by jednak... Niewiele... na początek...

Stryj się uśmiechnął, jak glista.

— Ja ci poradzę, jak to można zrobić bez pieniędzy.

— Przecież ślub, wesele, potem też trzeba z czegoś żyć...

— To też ci właśnie chcę powiedzieć... Czego się drzesz? Jak ona szwaczka, to po co ta cała heca?

— Jaka heca?

— No, ten ślub, to wesele... Wróbel się nie żeni... Ty wprawdzie nie nazywasz się wróbel...

W tej chwili Wrona chwycił ciężkie krzesło i ryknął, szyby jęknęły, a stryj zaczął wrzask straszliwy:

— Policja!... Precz z moich oczu!... Łajdaku!... rzeźbiarzu!... ty, artysto!...

Biedny Wrona odleciał na czarnych skrzydłach smutku.

Gdyby samym gniewem można było burzyć, świat w tej chwili wyleciałby w powietrze. Wkrótce jednak w dobre serce Wrony napłynęła rzewliwa żałość i cichy płacz, czemu tak po partacku świat jest urządzony, że on, który by wszystkich chciał do piersi przytulić, nie ma nic, a taki, jak jego stryj i tacy, jak on...

— Nie płacz, Wrona! —szepnęło mu nagle jego serce, — czego beczysz? Tak jest i długo tak będzie... Ale się Pan Bóg kiedyś z nimi porachuje, nie bój się... A tobie jest jednak lepiej, niż tym matołom... Kochają ciebie, kochasz ty, a na takiego to porządny pies nawet nogi nie podniesie... Ty się gryziesz i tobie to przejdzie, ale jemu nie przejdzie... Na pieniądzach siedzi i ze strachu drży i łydy mu się trzęsą. Nie je, bo mu żal, nie pije, bo mu żal... Psiakrewskie to jest życie! Dziób do góry, panie Wrona i ogonem na niego machnij!

— Tego mi tylko żal, że to rodzony stryj, — mruknął rzeźbiarz.

— Stryj! Wielkie rzeczy! Nie dokrewny krewny... I stryj też może być świnia, jak się taki uda... Szkoda, że to nie ciotka... — rzekło serce.

— Wielka szkoda! — potwierdził Wrona, — ciotki kochają miłość... Ale niema co! Trzeba będzie znowu tłuc głową o mur!

— Szkoda muru, zacny człowieku! — rzekło mu serce kojącym poczciwie głosem.

Tego zaś dnia mówiła Wikcia do swego najmilszego Wrony:

— Ja wiedziałam, że tak będzie...

— Skąd wiedziałaś?

— Dziecko mi się śniło... Ale gdyby nawet i nie to, to nie mogło być inaczej: prawdziwa miłość musi być nieszczęśliwa. Mój ojciec zawsze tak mówił, jak się trochę napił.

— A jak się nie napił?

— Wtedy nigdy nic nie mówił, wtedy myślał i ślicznie mówił dopiero potem. Trudno, stało się...

— Nic się nie stało... Nie dał stryj, to nie dał, ale przecież można zarobić!

— Kto tam dziś co zarobi?...

— Żeby jakieś zamówienie, jakiś nagrobek...

— Kto tam dziś umrze taki, żeby mu aż nagrobek stawiali? Sami biedni umierają... A najwięcej to z miłości... Bo to śliczna śmierć...

(C. d. n.)

JAK WYGLĄDA ŚWIAT

Najwyżej i najgłębiej. — Ludzka mowa, zawód i majątek.— Mężczyzna i kobieta — Najbogatszy kraj i najbogatsi ludzie

Zaledwie 29 procent kuli ziemskiej — to ląd stały, którego powierzchnia wynosi razem 146 i pół miljona km. kwadr.; 71 proc. zaś — to woda; jej obszary wynoszą 363 i pół miljonów km. kwadr.

NAJWIĘKSZA GŁĘBOKOŚĆ, NAJWYŻSZE WZNIESIENIE I NAJDŁUŻSZA RZEKA

Największa dotąd znana **głębokość morza** — to punkt w oceanie Spokojnym, gdzie woda sięga do głębokości 9400 metrów.

Najwyższe wzniesienie na lądzie — to góra Everest w Himalajach; wysokość jej wynosi **8882 metry.** Najwyższą górą w Europie jest Mont-Blanc (4810 m.).

Największą rzeką na świecie jest Missisipi w Ameryce północnej; długość jej wynosi 6730 klm.

NAJLICZNIEJSI BIALI

Narody, należące do rasy białej, stanowią dotąd jeszcze na naszym globie większość, bo 50,5 proc., a liczbowo 920 miljonów. Z ludów Europy szczep germański przeważa, wynosi on bowiem **268 miljonów,** gdy szczep romański tylko 167 miljonów, a słowiański jeszcze mniej, bo 154 miljony.

JĘZYK NAJBARDZIEJ ROZPOWSZECHNIONY

Jaki język jest najbardziej rozpowszechniony? Francuski, angielski, hiszpański i niemiecki uważane są za języki, przy których pomocy można się z całym światem porozumieć. Ale mimo to **najbardziej rozpowszechniony jest język chiński, bo mówi nim 435 miljonów ludzi;** z kolei następuje hinduski, w którym porozumiewa się 230 miljonów ludzi.

Angielski idzie dopiero na trzeciem miejscu ze 163 miljonami ludzi; potym dopiero niemiecki, którym mówi 91 miljon, hiszpański — 80 miljonów; rosyjski — 70 miljonów, francuski — 45 miljonów, włoski — 41 miljon.

MĘŻCZYZNA I KOBIETA

Utarło się pojęcie, że na świecie więcej jest kobiet niż mężczyzn, czem dotąd stale pocieszały się stare panny. Ale tak rzeczy stoją tylko w Europie, której ludność męska odpływała i odpływa stale od lat kilkudziesięciu w formie emigracji. To też **w Europie na 1000 mężczyzn przypadają 1024 kobiety; lecz w Ameryce już tylko 973 kobiety, w Afryce 968 kobiet, w Azji 958 kobiet, a w Australji zaledwie 822 kobiety.**

NAJZDROWSZY ZAWÓD

Jaki zawód jest najzdrowszy? Oczywiście ten, który pozwala **najdłużej żyć, a najdłużej żyją duchowni.** Jeśli śmiertelność wśród osób stanu duchownego oznaczyć liczbą 100, to dla innych zawodów ta liczba wynosi: dla ogrodników 108, rolników 114, rybaków 143, stolarzy 148, piekarzy 172, włókienników 186, krawców 189, lekarzy 202, rzeźników 211, restauratorów 274, żebraków 338.

NAJBOGATSZY KRAJ

Wszyscy wiemy, że **najbogatszym krajem na świecie są Stany Zjednoczone;**, ale tak było jeszcze na długo przed wojną światową. Bo już w r. 1896 **majątek narodowy St. Zjednoczonych obliczano na 16.350 miljonów funtów szterlingów,** gdy majątek Anglji wynosił wtedy 11.806 miljonów funtów, Francji 9.690 miljonów funtów, a Niemiec 8.052 miljony funtów szterlingów.

Bogactwo narodowe całego świata wynosiło przed wojną prawie tysiąc miljardów dolarów. Z tego wojna pożarła około 350 miljardów dolarów, czyli 35 procent bogactw całego świata.

NAJBOGATSI LUDZIE

W Anglji wielkie majątki są skupione w ręku nielicznych stosunkowo jednostek. Tak np. około 10 tysięcy ludzi posiada więcej niż jedną piątą całego majątku narodowego. We Francji silna jest zato grupa ludzi o średniej zamożności. W Niemczech, szczególnie w ostatnich latach kilkunastu, wyraźnie zarysowuje się skłonność do grupowania wielkich majątków w rękach nielicznych jednostek.

Tragiczny kochanek z Messyny

Płomienna miłość zięcia ku teściowej

Kula w łeb odpowiedzią na umizgi

Dnia 8 listopada przyniósł spokojnemu sycylijskiemu miastu Messynie rozwiązanie od lat już ciągnącej się tragedji.

Ojciec rodziny, 40-letni Tomasz Marino, został zabity przez swą teściową. Różę Montalto, w bardzo niezwykłych okolicznościach.

Już oddawna Marino kochał się w swej teściowej i niejednokrotnie usiłował pozyskać jej względy, asystując jej niezmordowanie tak, jak tylko asystować może pięknej kobiecie bardzo interesujący się nią mężczyzna.

Cokolwiek myślała o tych gorących zalotach piękna, choć lat 50 licząca teściowa, w każdym razie odpowiadała na nie stale i niezmiennie w ten sposób, że biedny Marino najmniejszej nie mógł mieć nadziei, że kiedykolwiek los mu się z tej strony uśmiechnie.

W takich warunkach życie stawało się coraz bardziej nieznośne dla zakochanego na śmierć zięcia.

8 listopada Marino był gwałtowniejszy niż zazwyczaj. Nic dziwnego, bo tego właśnie dnia postanowił on położyć koniec wszystkiemu. Postanowił w stosunku do ukochanej swej użyć siły fizycznej. Mówiono mu nieraz, sam też o tem czytał, że taka siła nieraz kobiecie imponuje i usposabia przychylnie.

Przeliczył się całkowicie, bo teściowa wcale nie pragnęła przekonywać się o jego sile i kazała mu iść precz. Kiedy jednak okazało się, iż żadne upomnienia nie odniosą skutku, ratując się, p. Montalto w ostatniej **niemal chwili chwyciła za rewolwer, z którym nigdy się nie rozstawała od chwili, kiedy dowiedziała się o zalotach zięcia, wystrzeliła do napastującego i położyła go trupem na miejscu.**

Ameryka zawsze pierwsza

Zamiast pełzających po ziemi wagonów

FLOTYLLA SZYBKICH SAMOLOTÓW TOWAROWYCH

Amerykański przemysł lotniczy jest pochłonięty całkowicie myślą handlowej flotylli samolotów, odpowiedniej dla przesyłania towarów. Amerykanie myślą o zupełnem już zastąpieniu kolei żelaznej — samolotami.

Niedawno właśnie miała miejsce narada prezydenta St. Zjednoczonych z jednym z przedstawicieli fabrykantów samolotów, na której wysunięto po raz pierwszy ów wielki plan. Mówi się o wyrobie samolotów seryjnych, gdyż tylko takie byłyby stosunkowo tanie, a więc dałyby się używać do celu przewożenia towarów.

Podobno jest możliwe zbudować taki samolot już za 38 tysięcy dolarów.

Samolot tego typu, wyposażony w trzy silniki, byłby w stanie przewieźć tonę towaru; jest możliwość, że bardzo wielu przemysłowców i wielkich przedsiębiorstw korzystałaby z drogi lotniczej dla przesyłania towarów.

Zresztą trzeba pamiętać, że już dziś pracuje 1497 samolotów, przewożących towary na linji lotniczej Detroit — Cleveland — Chicago.

Praktyka dotychczasowa wykazała, że z pośród tych wszystkich samolotów 1467 pełniło swą służbę zupełnie bez wypadku. Opierając się na tej statystyce przemysł amerykański jest przekonany, że wkrótce nadejdą czasy, kiedy samoloty całkowicie zastąpią towarowe transporty kolejami.

Udoskonalanie będzie jednak musiało pójść po linji większej nośności aparatów, bo przewożenie jednej tony towaru niezbyt byłoby dogodne i zupełnie nie opłacałoby się w zastosowaniu na szeroką skalę.

Postrach dla przemytników oraz fałszerzy monet i brylantów

Promienie Roentgena na usługach policji

Dobroczynne promienie Roentgena oddają wielkie usługi ludzkości nietylko w zakresie medycyny, lecz są świetną pomocą w wykonywaniu trudnej pracy zawodowej dla policji i urzędników celnych.

Za pomocą promieni Roentgena można dokładnie sprawdzić, czy np. kufer, przewożony przez granicę, nie zawiera złota czy platyny, których wywóz nie jest dozwolony. Przemytnicy robią podwójne dna, wydrążają ściany kufrów, umieszczając tam monety czy sztaby. Zwykła rewizja tego nie wykryje. Ale gdy bagaż prześwietli Roentgenem, odrazu wszystko na jaw wyjdzie, bo metale światła nie przepuszczają i tworzą cienie.

Wobec pomysłowości i bezczelności przemytników, jest ten rodzaj walki jedynie skutecznym sposobem.

Nieraz się zdarza, że z więzienia ucieka jakiś ważny przestępca. Okazuje się, że dostał on z zewnątrz piłkę do przepiłowania krat i broń. Doszło to wszystko do niego w posyłkach z żywnością, które każdy więzień ma prawo co jakiś czas otrzymywać. Oczywiście, trudno było kruszyć każdą bułkę i krajać każdy kawałek przysyłanego mięsa. To też dozorca więzienny i piłkę i broń przepuścił, bo niczego nie zauważył. Tu pomoc Roentgena jest bez konkurencji.

Promienie Roentgena pozwalają również, bardzo łatwo wykryć fałszerstwo monet, ba, nawet fałszowanie drogich kamieni. Przy badaniu, czy dana moneta jest fałszywa badający musi mieć możność jednoczesnego prześwietlenia monety dobrej i podejrzanej. Różnica widma wykazuje fałsz.

Wykrycie fałszerstw przy drogich kamieniach jest możliwe dlatego, iż np. do fałszowanych djamentów dodają nieco ołowiu, wskutek czego przepuszczają one promienie Roentgena znacznie trudniej, niż prawdziwe kamienie.

Odróżnienie pereł jest łatwe, bo perły fałszowane, robione ze szkła, zawierają wewnątrz pęcherzyk powietrza, łatwo uwidoczniający się przy prześwietlaniu.

Czy są duchy?

Ankieta dziennika angielskiego „Dailly News"

Znany dziennik angielski „Daily News" ogłosił przed kilkunastu dniami ankietę co do duchów i zjaw. Obecnie zaczęły już napływać odpowiedzi z grona czytelników tego pisma. Oto jedna z nich

DUCH Z POLA BITWY

„We wsi, w której mieszkałem w ciągu wielkiej wojny, postacią najbardziej wzruszająca był pewien dobry staruszek, którego syn-jedynak oddawna stanął na zew i po bohatersku walczył na froncie. Starzec ten — aż do pewnego dnia — wypowiadał zawsze pogdne opinje.

Tego właśnie dnia spotkałem go. Na zwykłe zapytanie: no cóż. Billy, jak tam z synem? — nie otrzymałem jednak zwykłej odpowiedzi. Zamiast niej starzec powiedział mi tak: Powiem panu, choć nie przypuszczam, aby mi pan uwierzył; tej nocy widziałem syna; stał wprost przedemną w pełnym mundurze i salutując mówił:

ojcze, już po mnie.

To było wszystko, bo w chwili, gdy właśnie chciałem się doń odezwać, wyszedł. Jakże się boję myśli o tem, co zaszło!

W tydzień potem nadeszła wiadomość do maleńkiej chatki staruszka,

że syn jego naprawdę nie żyje.

„Wiedziałem o tem — powiedział do mnie ten dobry starzec — lecz rad jestem przynajmniej, żem widział swego drogiego synka, zanim odszedł na wieki".

NIEWIDZIALNE RĘCE.

Inny znowu czytelnik taką przysyła na ankietę powyższą odpowiedź:

Pewnej nocy po spędzeniu ze mną wieczoru, ojciec mój zamknął drzwi frontowe i wrócił do pokoju jadalnego. Nagle usłyszeliśmy, że zamek został otwarty nanowo. Nie wierząc własnym oczom, bośmy byli wtedy w domu jedynie we dwuch z ojcem, szybko zapaliliśmy światło i stwierdziliśmy, że zamek istotnie został otwarty. Ojciec zamknął wobec tego drzwi nanowo. obaj zaś zaczęliśmy pilnie uważać na wszystko, aby stwierdzić. co się dzieje.

Ale to otwieranie powtarzało się po każdem zamknięciu przez nas drzwi;

miało się wrażenie, że jakaś niewidzialna ręka stale je otwiera.

Po upływie pół godziny zamknęliśmy drzwi. które przez ten czas pozostały otwarte, i, o dziwo, nikt ich już nie otworzył. Wobec tego poszliśmy spać.

Rano nadszedł telegram,

że brat mego ojca został zabity w czasie

wypadku ulicznego dokładnie w tej samej chwili. kiedy miało w domu naszym miejsce to otwieranie drzwi.

Nowy samolot pażażerski

Niemieckie towarzystwo komunikacji powietrznej „Deutsche Luft-Hansa" w dniu 30 października wstawiło do swego parku nowy samolot pasażerski. Jest nim „VII Rohrbach", wytworzony w zakładach Rohrbacha, sporządzony cały z metalu, wyposażony w trzy silniki po 250 MK każdy. Nowy samolot mieści 10-ciu pasażerów i trzy osoby obsługi.

Chłopiec, czy dziewczyna?

250 złotych za zdemaskowanie

Wczoraj donieśliśmy naszym czytelnikom, że wśród fotografji nadesłanych na konkurs filmowy nadesłano nam również podobiznę gentleman'a w przebraniu kobiecem z zaleceniem przyjęcia go do konkursu.

W związku z tem ogłosiliśmy wczoraj bardzo ciekawy konkurs, dający możność zdobycia 250 zł., każdemu z czytelników, który spełni następujące warunki konkursu:

1. W jednym z numerów „ABC" od 52 do 61 umieścimy między innemi fotografjami zgłoszonemi na konkurs i fotografję p. X.

2. Każdy numer „ABC" od 52 do 61 zawierać będzie kupon, opatrzony numerem bieżącym od 1 do 10.

Kupony te należy wyciąć i włączyć przy odpowiedzi.

3. Jako rozwiązanie podać należy Nr. bieżący, jaki jest umieszczony pod każdą fotografją konkursową. Fotografja p. X. również będzie zaopatrzona w numer bieżący.

4. Termin nadsyłania rozwiązań upływa z dniem 1 grudnia r. b.

5. Za znalezienie „chłopca", który się zaplątał między „Gwiazdy" i „Gwiazdki", ABC przeznacza 250 zł. gotówką.

6. W razie nadesłania większej ilości trafnych rozwiązań nagrodę przydzieli los.

7. Od prawa wzięcia udziału w konkursie wyłącza się mieszkańców rodzinnego miasta p. X.

Kupon Nr. 1.

Konkurs „Szukajcie chłopca"

Nazwisko ....

....

Imię ....

Adres ....

....

Rozrywki umysłowe

Wczoraj upłynął termin nadsyłania rozwiązań zadań z Nr. 44.

Między innymi, nadesłano również bardzo wiele rozwiązań błędnych.

Los przyznał nagrodę w postaci wytwornej bombonierki z czekoladkami p. Toli **Żurakowskiej** (ul. Nowowiejska 47).

Czekoladki są do odebrania w Redakcji „ABC" (Szpitalna 12) codziennie (prócz świąt) w godzinach od 5 — 6 pp. u sekretarza Redakcji.

Istotne rozwiązanie powinno brzmieć tak:

KWADRAT MAGICZNY
jedno z wielu rozwiązań

				34
12	8	5	9	34
13	1	4	16	34
2	14	15	3	34
7	11	10	6	34
34	34	34	34	34

SZARADA
Głód i golizna

Kto będzie mistrzem Polski?

Po wczorajszem spotkaniu Pogoń—Polonia

Nigdy jeszcze mistrzostwo Polski w piłce nożnej nie stało pod tak wielkim znakiem zapytania, jak rozgrywane w roku bieżącym.

Wczorajsze spotkanie Polonji z Pogonią, zamiast wyjaśnienia kwestji, komu przypadnie tytuł mistrza — Pogoni czy Warcie (dotychczas Polonia nie była brana pod uwagę), skomplikowało ją jeszcze bardziej: do tytułu tego pretendować może obecnie i mistrzowska drużyna stolicy, która okazała się bodaj czy nie najgroźniejszym przeciwnikiem ogólnie faworyzowanej Pogoni.

Klęska 7:1, jaką zadała Pogoń Warcie na jej własnem boisku w tygodniu ubiegłym, zdawałaby się przesądzać wynik wczorajszego spotkania, tembardziej, że Polonia wystąpiła bez doskonałego obrońcy Bułanowa II i bez Ałaszewskiego w ataku — wynik gry jednak zniweczył wszelkie obliczenia na papierze.

Pogoń zawiodła — nie technicznym przygotowaniem swych graczy, ani też zrozumieniem gry, lecz kondycją fizyczną drużyny, która tyle już razy pozwalała jej zwyciężać wyższe klasą drużyny zagraniczne. Niemal od początku spotkania widać było, że drużyna ta jest „wypompowana", że niema sił na narzucenie tempa i utrzymanie go.

Atak Pogoni, słynący ze swych przebojów i strzałów, sporadycznie tylko dochodzi do głosu — nie widać było ani przebojów, ani tembardziej strzałów, a obie bramki możliwe zresztą do obrony, padły zupełnie przypadkowo z jedynych bodaj celnych strzałów. Ta słaba kondycja fizyczna drużyny lwowskiej da się usunąć tylko dłuższym odpoczynkiem — a na to niema czasu, to też szanse Polonii na zwycięstwo we Lwowie, nawet gdy będzie to tylko dogrywka niedokończonego spotkania, są zupełnie poważne.

Druga połowa gry, szczególniej od chwili zdobycia przez Pogoń drugiej bramki, jest bez przerwy niemal trwającym atakiem Polonii. Niestety, przewagi tej nie umiała ona wykorzystać, slabo strzelając, a mając przed sobą z nieprawdopodobnem szczęściem grającego bramkarza.

Pierwszą bramkę zdobył Jelski, dobijając źle broniony strzał Tupolskiego, druga zaś padła z doskonałego strzału Zimowskiego. Gracz ten, najlepszy pozatem na boisku, wykazał w momencie tym rzadko spotykaną orjentację, szybkość decyzji i celność strzału: wykorzystał on świetnie złe ustawienie się bramkarza, umieszczając piłkę lekkim plasowanym strzałem nad jego głową w przeciwnym rogu bramki.

Polonia nie miała specjalnie dobrego dnia, co odnosi się szczególnie do jej ataku, jednak w grze jej dało się zauważyć wszędzie skonsolidowanie wysiłków całej drużyny, co dotychczas było tak dużym jej brakiem. Więcej szczęścia w strzałach i spotkanie z łatwością mogło być wygrane.

W tabeli mistrzostw na pierwszem miejscu stoi obecnie Pogoń, mając 4 pkt. (stosunek bramki 11:5), dalej Warta — 3 pkt. (6:11), na ostatniem Polonia — 1 pkt. (4:5), jednak można się spodziewać, że najbliższe spotkanie Polonii z Wartą wysunie drużynę warszawską na drugie miejsce — a decydującą w ostatecznym wyniku będzie gra we Lwowie.

CZYTELNICY!

Pomóżcie chłopcu, który pragnie zostać dzielnym i pożytecznym obywatelem

Do redakcji naszej zgłosiła się pani Natalja C. w sprawie następującej:

Pani C. przyjęła tymczasowo do siebie piętnastoletniego chłopca sierotę, którego opiekun kowal znajduje się obecnie w bardzo złej sytuacji materjalnej, gdyż mając słabe zdrowie i będąc w podeszłym wieku stracił zdolność do pracy.

Pani C., utrzymując ze swej skromnej urzędniczej pensji staruszkę matkę i siebie, nie jest w możności całkowicie pokrywać wydatków, związanych z osobą wychowanka.

Chłopiec znalazł się w nieszczęsnem położeniu, grozi mu przerwanie nauki w drugiej klasie gimnazjum, gdzie go umieściła pani C., ponieważ wpis za I kw. w kwocie 70 zł. nie jest uiszczony.

Opinja opiekunki jest bardzo pochlebna. Karolek Zagórski tak ma chłopiec na imię, jest uczynny, ma dobre serce, posłuszny i pracowity. Opiekunowi swemu pomagał w gospodarstwie domowem, uczęszczając jednocześnie do szkoły powszechnej. Opiekunów swoich kocha bardzo i żywi dla nich głęboką wdzięczność.

Oto słowa tego dzielnego chłopca:

— Chcę się uczyć, by zostać człowiekiem i pomagać opiekunowi. Martwi mnie bardzo, iż nie mam pieniędzy na zapłacenie szkoły — i rozpłakał się rzewnie.

Czytelnicy ABC! Wszak nie dopuścicie do tego, aby biedny sierota miał przerwać nauki. Pomożecie szlachetnemu dziełu. Niech każdy dorzuci swój grosik, a umożliwicie biednemu chłopcu, zostanie dzielnym człowiekiem.

Taką mieć będziemy Rzeczpospolitą — jakie jest wychowanie jej młodzieży

---

ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI. 11)

TAJEMNICA HOTELU PRZY ULICY CHMIELNEJ

Po zameldowaniu przez stróża domu o morderstwie, komisarz Borewicz udaje się na miejsce zbrodni, gdzie znajduje trupa Gałkina z okropnie rozpłataną czaszką. Nieład w mieszkaniu świadczy o zaciętej walce, jaką zamordowany stoczył przed zabójstwem ze swoim mordercą.

Hanka Krzeszówna, aktorka, wraca ze swoim przyjacielem, dramaturgiem, Ludwikiem Karnickim, po premjerze do domu. Pomiedzy młodymi zarysowują się ostre rozdźwięki.

Karnicki w najwyższem zdenerwowaniu wybiega z domu i idąc rozpamiętuje chwile szczęścia przeżyte z Krzeszówną.

Wracając do domu, Karnicki dowiaduje się z gazet o morderstwie.

Nadkomisarz Sandberg rozmawia z prokuratorem Zabielskim o szczegółach śledztwa w sprawie zabójstwa Gałkina.

— To nie, — ale zmarnowała dość dużo czasu na błądzenie po fałszywych ścieżkach. Mnie osobiście zawsze niepokoiły te chaotyczne aresztowania, jakie przeprowadzał Borewicz. Domyśliłem się, że nie ma on żadnego planu. W każdym razie ustalono, że Gałkin był szpiegiem bolszewickim i prowokatorem. Podobno był to człowiek niezwykle sprytny i zdolny. Całe urządzenie jego mieszkania dowodzi, że pod potworną głową mieszkał niezwykły mózg. Może pan sobie wyobrazić, panie prokuratorze, że Gałkin, aby nie wpadać zbytnio w oczy i uśpić czujność ludzką, chodził w mundurze rosyjskiego urzędnika kolejowego, choć mundur ten był w strzępach, a od rządu sowieckiego pobierał olbrzymie sumy. Mincerowej kapał po kilkanaście złotych. Stołował się w ostatnich garkuchniach, a kilka tysięcy dolarów znaleziono ukrytych w jego mieszkaniu. Czy nie nadzwyczajny aktor? Nie małą trudność przy prowadzeniu śledztwa tworzy fakt, że zamordowany z nikim nie żył w przyjaźni. Spotykał się wprawdzie codzienie z jakąś rosjanką o ile sobie przypominam, Tatjaną Iwanowną Szurin, ale nigdy nie zwierzał się przed nią z niczem. W czasie przesłuchań nie mogliśmy nic z niej wydobyć.

Tylko dzięki morderstwu, którego Gałkin oczywiście nie przewidywał, mogła policja wpaść na schowki w jego mieszkaniu. Zginął, zanim zdołał pozamykać sprytne kryjówki, — w przeciwnym razie można było miesiące strawić na bezcelowem szukaniu. W pokoju hotelowym ustawił Gałkin dwa stoły z nieheblowanych desek sosnowych. Jeden stół nakryty był ceratą i służył mu za stół jadalny, — drugi za biurko i przy tym prawdopodobnie zamordowano go. Wierzchy stołów, czyli tak zwane blaty, były kunsztownie urządzone, składały się z dwóch cienkich desek z próżnią wewnątrz na kształt płaskiej szuflady. Za naciśnięciem bocznej listewki gwoździe odskakiwały i w ten sposób można było dostać się do szuflady. Na zewnątrz obie deski upodobnione były do jednej grubej i nieheblowanej. Oprócz tego w nogach łóżka wywiercił otwory, które potem zatykał szczelnym, drewnianym korkiem i raszplą niszczył ślady spojenia.

— Słyszałem, że wreszcie znaleźliście w papierach ślad jego listu do Gupa.

— Niestety nie. Gałkin do pisania listów używał nie tylko trudnej szyfry, ale i skombinowanego atramentu. Znaleźliśmy kilkanaście wąskich arkuszy czystego papieru, które były — moim zdaniem — zapisane niewidzialnym atramentem, tak zwanym „A" atramentem. Były prawdopodobnie już gotowe do wysyłki i zawierały raport o ruchu tutejszej organizacji monarchistycznej. Gdy arkusze te pociągnięto chemicznym płynem, używanym u nas do wywołania szyfry, wówczas arkusz zaczął szybko ciemnieć, zwijać się w rulon, wreszcie rozpadać się w strzępy jak przyknięty do ognia. Widocznie nasz „B" atrament z jego „A" atramentem tworzyły razem związek chemiczny żrącego kwasu, który niesłychanie dokładnie niszczył masę papierową. A co gorsze, zamiast początkowo zrobić eksperyment tylko z jednym arkuszem, zrobiono ze wszystkiemi naraz, tak że dziś mamy nawet nie można aby znaleźć się jego list do Gupa. Atrament „B" do wywołania szyfr Gałkina miała prawdopodobnie tylko Moskwa. A co ciekawsze, mimo kilkakrotnej skrzętnie prowadzonej rewizji nie znaleziono w mieszkaniu zamordowanego ani jednego atramentu, tak, że przypuszczam, iż przechowywał go u kogoś, albo do pisania jego systemem potrzeba było większych aparatów, które Gałkin bał się ustawić w hotelu Mincerowej.

— Może chodził do hotelu Rzymskiego i tam załatwiał korespondencje ? — przerwał Zabielski.

— I to nie. Na to był za sprytny. Z wszystkiemi listami posyłał swego sąsiada znanego pijaka i suterena Gwoździka. Gwoździk zeznał w policji, że Gałkin niejednokrotnie posyłał go z zapieczętowanemi listami do misji sowieckiej, tłumacząc, że składa podanie o jakieś odszkodowanie, albo prośbę o przyjęcie do służby kolejowej w Rosji Sowieckiej. Za przysługę Gwodzik otrzymywał flaszkę wódki monopolowej. Gdy pokazaliśmy wywiadowcom fotografję zamordowanego, to zgodnie oświadczyli, że nigdy nie widzieli garbusa ani wchodzącego, ani wychodzącego z hotelu Rzymskiego.

(D. c. n.).



POPOŁUDNIU I WIECZOREM

DOKĄD IŚĆ? CO ZOBACZYĆ? CO USŁYSZEĆ?



PROGRAM KIN

na poniedziałek, dn. 15 b. m.

ŚRÓDMIEŚCIE.

„APOLLO" (Marszałkowska 108).
„Kobieta i bat", dramat. W roli głównej Gloria Swanson.

COLOSSEUM (Nowy Świat 19).
„Najukochańsza żona maharadży", film egzotyczny. W rolach głównych Gunnar Tolnaes i Carina Bell.

CORSO (Wierzbowa 7, tel. 238-32):
„Targowisko życia", dramat. W rolach gł. Billie Dove i Francis Bushman.

FILHARMONJA Jasna nr. 5.
„Kurjer carski" (Michał Strogoff), dramat podług powieści Juljusza Verne z Mozżuchinym i Kowanko.

MUZA (Mokotowska 73, tel. 66-26)
„Oddajcie mi dziecko", dramat.
Występy J. Madziarówny i W. Łoskota.

NOWOŚCI (ul Bielańska).
„Za głosem serca", polski film z Lili Romską w roli głównej.

PALACE (Chmielna 9, tel 51-14):
„Tredowata", dramat w-g powieści Heleny Mniszek. W rolach głównych J. Smosarska i B. Mierzejewski.

PAN (Nowy Świat 40, tel 237-40):
Film ten sam, co w kinie „Corso".

SPLENDID (Galerja Luksemburga, ul. Senatorska, tel. 203-54):
„Kiki", tragikomedja z Norma Talmadge i Ronaldem Colman.

STYLOWY 'Marszałkowska 112,
„Złodziej z Bagdadu", przepiękna bajka wschodnia z Douglasem - Fairbanks w roli głównej.

ŚWIATOWID (Marszałkowska 111, tel. 239-06).
„Serca ze stali", dramat z udziałem Doris Kenyon i Miltona Sillsa.

WODEWIL (Nowy Świat 43, tel. 301-90):
„Niedźwiedzie gody", dramat fabrykacji rosyjskiej.

URANJA (Krak. Przedm. 66).
„Motyle i motylki", oraz *„Niech żyje król"* z Jackie Cooganem.

PLAC ZBAWICIELA

SOKÓL (Marszałkowska nr. 69).
„Manon Lescaut", dramat. W rolach głównych Lya de Putti i Gajdarow.

„TOMBOLA" (Marszałkowska 34).
„Czarny Orzeł", jedna z najwspanialszych kreacji Rudolfa Valentino.

WOLA.

IRA (Wolska 3, tel. 135-04):
„Dusze w płomieniach", sensacyjny dramat z Ryszardem Barthelemess i Bessie Lowe.

CHŁODNA—ŻELAZNA.

BAJKA (Żelazna 61).
„W miłosnym obłędzie", dramat z Mary Pikford, oraz *„Przy kominku"* z towarzyszeniem śpiewu.

LUX (Elektoralna 21).
„Lekkomyślna matka", piękny dramat z Glorią Swanson w roli głównej. Nad program — dwuaktowa farsa.

KOMETA (Chłodna 49).
„Królowa puszczy", dramat. W roli głównej piękna polka — Wera Polly. Nad program występy estradowe Truskowskiego, Rydzewiczówny i baletu.

PRAGA.

„LOTOS" (Zygmuntowska 10).
„Indyjski grobowiec". Wspaniały film egzotyczny z udziałem najlepszych gwiazd ekranu.

„ERA" (Inżynierska 4).
„Kobiety na sprzedaż", dramat w 10 aktach z tajemnic międzynarodowego handlu żywym towarem.

PLAC KRASIŃSKICH.

FORUM (Nowiniarska 14).
„Gorąca ziemia" i *„Śmierć lub zwycięstwo"*, dwie serje razem. W roli głównej Eddie Polo.

OCHOTA.

„OAZA" (Grójecka 56).
„Walka na śmierć i życie", z Małgorzatą Morris, oraz *„Uj! ta teściowa!"*, komedja z Haroldem Lloydem.



RADJO

PROGRAM RADJOFONICZNY

na poniedziałek, dn. 15 b. m.

Warszawa (długość fali 400 metrów).

Godz. 15.00 — 15.15 — Komunikat gospodarczy; *godz. 17.00 — 17.25* — Odczyt p. t. „Sztafeta Korpusu Ochr. Pogran." wygł. Szyszko-Bohusz; *godzina 17.30 — 18.55* — Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R., prof. Jad Dworakowski (dyrekcja), Helena Wertheimowa (śpiew), Roman Jasiński (fortepian), i prof. Ludwik Urstein (akomp.). Część I. 1. a) Auber: Uwertura do opery „Fra Diavolo", b) Hartman: Kołysanka, wykona orkiestra. 2. Liszt: a) Liebestraum, b) Au bord d une cource — odegra p. Jasiński. 3. Szopski: a) Zwierciadło, b) Prelud, c) Zawód — odśpiewa p. Helena Wertheim. Cz. II. 4. Delibes: Suita baletowa „La source": a) Pas des echarpes, b) Andante, c) Variation, d) Danse circanienne — wykona orkiestra. 5. a) Frieman: Noc majowa, b) Białkiewiczówna: O zmroku, c) Niewiadomski: Słonko — odśpiewa p. Wertheimowa. 6. a) Liszt: Loreley, b) Rigoletto paraphrase — odegra p. Jasiński. *Godz. 19.00 — 19.25* — 25-ta lekcja kursu elementarnego języka francuskiego. Lektor p. Lucien Roquigny; *godz. 19.30—19.45*— Komunikat rolniczy; *godz. 19.45 — 19.55* — Nad program „Rozmaitości"; *godz. 19.55 — 20.20* — Odczyt p. t. „Chrześcijaństwo zachodnie i wschodnie" wygł. p. Lech Niemojewski (dział Historja sztuki); 20.30 — 22.00 — Audycja ku czci Henryka Sienkiewicza: „W kolegjacie stanisławowskiej", fragment z „Pana Wołodyjowskiego", w wykonaniu pp. Antoniego Różyckiego i mjr. Leona Rechańskiego, oraz koncert wieczorny.

RADIO ZAGRANICĄ.

Wrocław, 322,6 m. — godz. 16.30 — Koncert popołudniowy: Jones — potpourri z operetki „Gejsza"; Fall — marsz „Augustyn"; Dvorak — Legenda; godz. 18.15 — Muzyka kameralna, w programie: Schumann — kwintet Es-dur; godz. 20.50 — Koncert muzyki fortepianowej, wykonawca Teofil Demetriescu, w programie 25 preludjów Chopina.

Hannower, 297 m. — godz. 12.30 — Koncert; godz. 20.15 — Wieczór muzyki staro-włoskiej, w programie: Corelli (sonata d-moll na wiolonczelę), Peri, Carissimi, Cesti, Lotti, Scarlatti (arje i pieśni), Tartini (sonata „Djabelski tryl" i „Andante cantabile") i Boccherini (kwartet smyczkowy B-dur).

Monaster, 241,9 m. — godz. 13.30— Koncert; godz. 20.30 — Koncert, poświęcony twórczości Krzysztofa Wiilihalda Glucka: w programie: uwertura do op. „Ifigenja w Aulis", „Pieśń westalki", uwertura do op. „Orfeusz", Trio C-dur, arja z op. „Alceste", muzyka baletowa z „Don Juana", godz. 22 — Muzyka lekka.

Londyn, 361 m. — godz. 14 — Muzyka organowa, transmisja z kościoła św. Michała: Bach — fuga Es-dur, trzy preludja chorałowe, Passacagla, sonata g-dur, preludjum i fuga D-dur; godz. 29 — Muzyka taneczna; godz. 20.30 — Koncert wieczorny: Verdi — Liszt — Parafraza z „Rigoletta"; Bach — Arioso; Glazunow — Serenada hiszpańska.

WIADOMOŚCI RADJOWE

SIENKIEWICZ W RADJO.

„Polskie Radjo" pragnąc uczcić pamięć Henryka Sienkiewiczo w 10-ą rocznicę Jego śmierci, w nadchodzącym tygodniu część swoich codziennych audycji poświęca twórczości Sienkiewicza.

Pierwotny projekt urzadzenia Akademji w ciągu jednego wieczoru został zaniechany ze względu na specyficzne warunki słuchowe przez radjo.

W poniedziałek, odtworzony będzie w akustycznych dekoracjach w radjofonicznem opracowaniu i reżyserji M. Weronicza — fragment z „Pana Wołodyjowskiego" „W Kolegjacie Stanisławowskiej" — z udziałem pp. Antoniego Różyckiego i p. mjr. Bechcńskiego.

We wtorek odtworzony będzie fragment prozy Sienkiewiczowskiej.

W środę, również w dekoracjach akustycznych „Spotkanie Zagłoby z Rochem Kowalskim" z udziałem szeregu znakomitych artystów.

Na zakończenie w piątek dnia 19 b. m. nadana będzie bezpośrednio z Filharmonji uroczysta Akademja Sienkiewiczowska urzadzana przez Syndykat Dziennikarzy Warszawskich.

SPORT

WYŻSZA SZKOŁA HANDLOWA — POLITECHNIKA 2:2.

Spotkanie reprezentacji szkół wyższych, rozgrywane jako jedna z imprez Tygodnia Akademickiego, nie cieszyło się takiem, jak w roku zeszłym zainteresowaniem. Jeśli ma to być impreza dochodowa, wczorajsza z całą pewnością taką nie była, to organizatorzy powinni oględniej obierać termin spotkania; w dniu wczorajszym zupełnie zrozumiałemi były pustki w parku Sobieskiego przed południem, na zawodach, traktowanych jeszcze dość humorystycznie, gdy w parę godzin później można było zobaczyć spotkanie Pogoni z Polonia o mistrzostwo. A w czwartek również było święto.

Drużyny, osłabione brakiem kilku graczy Polonii (obie!), zareprezentowały się dość słabo. Bramki dla Politechniki zdobyli Bibrych i Emchowicz, dla W. S. H. Wieć. Puhar pozostaje nadal w posiadaniu W. S. H.

LEGJA — SKRA 9:1 (3:1).

Doskonale usposobiona Legja nie miała trudnej pracy—a że atak strzelał dużo i celnie, więc i wynik jest wcale pokaźny. Jedyna bramka dla Skry padła przy „wybitnym współudziale" Amirowicza.

MARYMONT — POCISK 4:1 (2:0)

Spotkanie o mistrzostwo Związku Robotniczych Stow. Sport. zakończyło się pewnem zwycięstwem Marymontu.

WIADOMOŚCI Z PROWINCJI.

W Krakowie gościli lwowscy Czarni, których Cracovia z trudem zdołała pokonać 4:3 (1:2).

W Poznaniu sensacja było zwycięstwo drugoklasowej Legji nad Poznanią 3.0. Spotkanie Szkoła Handlowa— Uniwersytet, rozgrywane w ramach tygodnia akademickiego, dało wynik 2:0 dla Handlowców.

We Lwowie Złoczowska Janina wygrała w cyklu gier o przejście do klasy A okręgu lwowskiego, z A.Z.S. Lwów 5:3. Hasmonea wygrała w sobote ze Sparta 2:1, przegrywając dwie nastepne z Lechią 2:3.

SPOTKANIE ŁÓDŹ — WARSZAWA.

Spotkanie reprezentacji miast w piłce siatkowej zakończyło się pewnem zwycięstwem Łodzi 15:6 i 15:14. Zawodom przypatrywała się nadspodziewanie duża ilość publiczności, bo około 800 osób.

ZAWIESZENIE P. Z. P. N.

Na zebraniu pełnego Zarządu Polskiego Zw. Związków Sportowych, które miało miejsce w dniu wczorajszym w Warszawie, postanowiono:

„Zawiesić Polski Związek Piłki Nożnej w prawach członka Z. Z. na czas urzędowania obecnego Zarządu P. Z. P. N. od dnia 15 grudnia r. b. z powodu niezapłacenia do Z. Z. 1 proc. podatku od zawodów piłki nożnej w latach 1925 i 1926, pobranego od Związków okręgowych i klubów".

Suma za dwa lata uzbierała się zapewne poważna, to też ciekawym jest co zrobi P. Z. P. N., który, jak wiadomo, nie ma kasy zbyt przeładowanej.

WĘGRZY — SZWECJA 3:1.

Spotkanie międzypaństwowe w Budapeszcie wygrali pewnie Węgrzy, zdobywając już w pierwszej połowie gry dwie bramki.

WIADOMOŚCI FILMOWE

„NAJUKOCHAŃSZA ŻONA MAHARADŻY".

Olbrzymia sala kina „Colosseum" z trudnością zmieścić może tłumy publiczności. Egzotyka, nawet w naiwnym melodramacie pociąga wszystkich.

Zmęczeni szarzyzną życia codziennego, szukają ludzie na ekranie piękna, — piękna natury, ludzi i czynów.

Film ten został wyprodukowany ku uczczeniu dwudziestej rocznicy pracy zasłużonej duńskiej wytworni „Nordisk".

Zapożyczono więc tytuł od filmu, który niegdyś osiągnął rekord powodzenia, sam zaś film świadczy o ogromnym wysiłku twórczym zdolnych reżyserów i aktorów „Nordisku".

W roli głównej — Gunnar Tolnaes starzejący się lew, niegdyś najbardziej popularny aktor w Europie.

Partnerka jego — Karina Bell, jest bardzo ładna. Gdy osiągnie ona poziom gry aktorek amerykańskich, stanie się chlubą starej Europy.

KURSA JĘZYKA WŁOSKIEGO.

Z powodu wielkiego zainteresowania, jakie wzbudziły kursa języka włoskiego, prowadzone przez Koło polsko-włoskie im. Leonarda da Vinci, zarząd Koła donosi, że zapisy przyjmowane będą zawsze w dnie i godziny lekcji, t. j. poniedziałki i czwartki, od godz. 7—8. Wszelkie informacje telefonicznie 19-59, codziennie od 2—4.

PROGRAM TEATRÓW WARSZAWSKICH

na poniedziałek, dn. 15 b. m.

WIELKI (Plac Teatralny).

Dziś przedstawienie zawieszone, jutro piękna Bizelowska *„Carmen"*, we środę występ gościnny niezrównanej Butterfly, fenomenalnej artystki japońskiej p. Teiko Kiwa. Występ ten będzie zapewne ostatnim w bieżącym sezonie.

NARODOWY (Plac Teatralny).

Dziś *„Śluby Panieńskie"*. Przedstawienie zakupione przez Związek Robotniczy.

Jutro po raz ostatni wspaniały *„Król Edyp"* z p. Józefem Węgrzynem. We środę premjera nowej komedji K. Wroczyńskiego *„W miłosnym Labiryncie* przygotowanej reżysersko przez K. Kamińskiego, kreującego też główną rolę męską oraz pp. Gromnicką, Pancewiczową, Leszczyńskim, jest to pierwsza w tym sezonie nowość komedjowa na scenach warszawskich, spotkała się też z niemałem zaciekawieniem.

LETNI (w ogrodzie Saskim).

Dziś w poniedziałek i dni następnych ciesząca się niebywałem powodzeniem, rozśmieszająca do łez lekka komedja *„Nasza żoneczka"*, kapitalnie grana przez cały zespół.

POLSKI (ulica Oboźna).

Codziennie *„Dzieje Grzechu"* Żeromskiego ze świetną Marją Modzelewską w roli Ewy Pobratymskiej.

W próbach pod kierunkiem Karola Borowskiego *„Car Paweł I"* Mereżkowskiego. Obsada ról nastepująca: Junosza Stępowski (rola tytułowa), Boeike (W. Ks. Aleksander), Samborski (Palen), Stoma (Wielki Ks. Konstanty), oraz panie: Sulima (Cesarzowa), Romanówna (W. Ks. Elżbieta) i Mazarekówna (Gagarinowa).

MAŁY (Filharmonja, ul. Jasna).

Dziś i dni następnych pełna sentymentu komedja Sarmenta *„Najpiękniejsze oczy w świecie"* w przekładzie Zuzanny Rabskiej.

Obsadę stanowią pp.: Malicka, Daczyński, Gawlikowski, Hieronim i Żytkowska.

ĆWIKLIŃSKIEJ I FERTNERA (Nowy Świat 63).

O 8.15 wieczorem arcyzabawna *„Kawiarenka"* w świetnem wykonaniu najlepszych sił zespołu z Fertnerem w otoczeniu Chaveau, Celli, Kościeszanki, Grabowskiego, Justjana, Słoniecznego, Waltera i innych.

ODRODZONY (Praga — Zygmuntowska).

Dziś krotochwila J. Okonkowskiego ze śpiewami i tańcami zlokalizowana przez W. Tatarkiewiczównę p. t. *„Jarmark małżeński"*. Udział biorą pp. Fertner-Wiśniewska, Mieczyńska, Micińska, Ordężanka, Szurigowa, Szurszewska, Zbojńska, K. Daszewski, Wacławski, Koziołkiewicz, Morozowicz, Staniewski, Starzyński i inni.

Tańce, piosenki, kuplety.

Reżyseruje W. Wacławski.

IM. FREDRY (ul. Śniadeckich).

Wieczorem *„Dziady"* A. Mickiewicza z p. Sarneckim, Płonką-Fiszerem, Rosłanem, Merglem i Dardzińskim w rolach głównych. Reżyserja Płonki-Fiszera.

TEATR NIEWIAROWSKIEJ (Ul. Jasna, róg Sienkiewicza).

Dziś *„Księżniczka Ilica"* z Wiktorją Kawecka w roli tytułowej. Operetka ta cieszy się niezwykłem powodzeniem, w której p. Kawecka zbiera oklaski w otoczeniu pp. Sokołowskiej, Dzierzanowskiej, Redo, Dembowskiego, Sempolińskiego.

TEATR „ZJEDNOCZONYCH". (Wolska 32).

Dziś, o godz. 8.15 premjera doskonałej sztuki Fr. Kommka p. t. *„Stare Miasto"*. Sztuka znakomicie wyreżyserowana przez K. Wojciechowskiego otrzymała świetną obsadę i oprawę dekoracyjną.

QUI PRO QUO (Galerja Luksenburga, ulica Senatorska).

Dziś z powodu generalnej próby przedstawienie zawieszone. Jutro premjera wielkiej aktualno-politycznej rewji p. t. *„Karuzela"* z udziałem całego zespołu z pp. Ordonówną, Zimińską, Jaroszym i Parnelami na czele.

PERSKIE OKO (Marszałkowska Nr. 125).

W teatrze „Perskie Oko" od kilku dni codziennie sala wyprzedana na nowej rewji p. t. *„Dzieje... śmiechu"*.
„Dzieje... śmiechu" mają zapewnione długotrwałe powodzenie.

OLIMPJA (Marszałk. 114)

Dziś i codziennie szlagierowy *„Lot Warszawa — Tokio — Kłakidudy"*, który stał się największym sukcesem sezonu. Znane powszechnie postacie kinowe: Pola Negri, Harold Loyd, Fatty Grubasek i Mr. Kahn w wykonaniu pp. Olenieckiej, Chrzanowskiego, Sielańskiego, Mirskiego i Stróżewskiego co chwila wywołują salwy śmiechu.

ELDORADO (Ulica Hoża 25).

„To tylko początek!" rewja w 14-u aktach z udziałem L. Sempolińskiego. Początek: 7.15 i 9.15.

MIGNON (Marszałkowska 81b)

Codziennie operetka z 3-ch akt *„Wesołe dziewczynki z New-Yorku"* z pp. Noskowską i Śliwińskim w gł. rolach.

CYRK WARSZAWSKI.

Dziś, o godz. 8 wiecz. program otwarcia, 16 atrakcyj, balet, tresury i gościnny występ dyr. A. Ciniselli.

MUZYKA

RECITAL JÓZEFA ŚLIWIŃSKIEGO

We wtorek odbędzie się w Filharmonji recital Józefa Śliwińskiego. Na czele programu utwory chopinowskie, obok których Schumann, Schubert i Liszt zajmują również miejsca poczesne. Recital jako pierwszy w tym sezonie występ na estradzie prof. Józefa Śliwińskiego, wywołał duże zainteresowanie.

POŻEGNALNY KONCERT KW. TRYJESTEŃSKIEGO.

Ulegając życzeniom publiczności, dyrekcji sali Konserwatorjum udało się pozyskać znakomity zespół tryjesteńczyków na jeszcze jeden koncert pożegnalny, który odbędzie się w środę dnia 17 b. m. Ceny zniżone. W programie: Beethoven kw. D-dur op. 18 Borodine kw. A-dur i kw. Dworaka F-dur.

KONCERT.

Recital fortepianowy Artura Hermelina odbędzie się w sali Konserwatorjum w czwartek d. 18 b. m. Będzie to pierwszy występ artysty w Warszawie. Program zawiera obok utworów: Bacha, Chopina, Schumanna i Debussy'ego — Mazurki Szymanowskiego i sonatę Perkowskiego (pierwszy raz w Warszawie).

ŚRODY LITERACKIE.

Środy literackie polskiego Klubu artystycznego, urządzane staraniem sekcji P. K. A. cieszą się w bieżącym sezonie niezwykła frekwencja, tak ze względu na aktualne tematy odczytów, jak i na prelegentów wybitnych. Dnia 17-go b. m. odbędzie się wieczór autorski poetów krakowskiego „Litartu" z udziałem art. dramatycznych pp. Balcerkiewiczówny i H. Buczyńskiej. D. 24 b. m. zaś p. Róża Czekańska Hejmanowa wygłosi odczyt p. t. „Americana", w którym zapozna słuchaczów z wrażeniami i refleksjami ze swej podróży do Ameryki. Odczyt ten wzbudził duże zaciekawienie.



Z TEATRÓW

TEATR MAŁY

„NAJPIĘKNIEJSZE OCZY W ŚWIECIE"

komedja w 3-ch aktach Jana Sarment'a — przekład Z. Rabskiej. Reżyserował p. A. Węgierko.

Rzecz dzieje się w szatni. Mężowie pracują łokciami, żony stoją na uboczu pod wielkiem lustrem, czekają na okrycia.

— Jak się drogiej pani podobała sztuka?

— Och, proszę pani, ja wogóle bardzo lubię teatr.

— I ja przepadam za teatrem, ale nie za każdym.

— Jaki rodzaj teatru najbardziej pani przemawia do serca.

— Taki, proszę pani, wytworny, żeby się w nim dużo działo, a przytem żeby był melancholijny.

— Pani zawsze była uczuciowa, wiem to od naszych wspólnych znajomych. Ale dzisiejsza sztuka z temi oczami, które gasną... to nie jest prawdziwe, a potem nie po to się idzie do teatru, żeby się smucić, nieprawdaż?

— Kobieta, która oślepła... ma pani słuszność, kogo to może interesować? Mężczyźni nie zajmują się kobietami niewidomemi, a kobiety... kobiety jeszcze mniej.

— Nic tak kobiety nie szpeci, jak ślepota. Już wolę kobietę głuchą.

— Głuchotą można jeszcze kokietować, proszę pani; nie powiadam, żeby zawsze, ale od czasu do czasu. Chociaż daleko lepiej, jeżeli nie tyle żona, ile mąż jest głuchy; można w niego wmówić, że się przesłyszał.

— Dzisiejsza sztuka bardzo mnie wzruszyła i zaniepokoiła.

— Zaniepokoiła?

— Bo niech pani sobie wyobrazi, że pewien nierozsądny młody człowiek nie dalej, jak onegdaj, wmawiał we mnie na przyjęciu u senatorstwa Dobrójskich zupełnie to samo, co dzisiaj na scenie ten amant wmawiał w tę amantkę: że mam najpiękniejsze oczy na świecie. Ponieważ bohaterka sztuki w następnym akcie oślepła, więc pojmuje pani, zdenerwowałam się i zaraz jutro idę do okulisty.

— Strzeżonego Pan Bóg strzeże, ale, proszę pani, nie trzeba się przejmować tem, co jakiś niemądry autor sobie wymyśli. Ja, proszę pani, wolę sztuki wesołe. Takie „Dzieje grzechu", proszę pani! Człowiek się uśmieje, bo chociaż tam się odbywają rzeczy straszne, ale odrazu widać, że to nie naprawdę: zadużo niedorzeczności mówią aktorzy. Dla mnie to jest, proszę pani, szopka dla dorosłych dzieci. Pochroń to Herod, Płaza-Spławski to djabeł, Ewa to niewiniątko, skazane na rzeź...

— Ładne niewiniątko!

— Prawie niewiniątko, prosze pani, bo głupiutka. Gdyby nie była głupiutka, niech mi pani wierzy, wyszłaby na ludzi i miałaby zapewnioną wygodną starość. Nie mordowałaby dziecka, nie zastrzykiwałaby paraliżu jakiemuś kretynowi, który w portmonetce nosi pół miljona rubli przedwojennych, nie dałaby się katować pierwszemu lepszemu bandycie, słowem, nie postępowałaby tak nonsensownie, jak postępuje. Mówię drogiej pani, że szczerze się śmiałam na tej szopce, pełnej groźnych obrazów kinematograficznych. Ale wolę „Trędowatą". Ach, ta Smosarska! To są najpiękniejsze oczy na świecie!

— Nie mogłam się dotłoczyć do kina Palace. Jutro od rana posyłam służącą po bilety. A co do Sarment'a autora dzisiejszej sztuki, to uważam, że jego sztuka bardzoby zyskała, gdyby bohaterka nie oślepła.

— Ma pani świętą rację. Albo żeby autor zrobił naodwrót.

— Jakto?

— Żeby najpierw była ślepa, a potem żeby przejrzała. O ileżby to było weselej! Chociaż muszę przyznać, że na Malicką cały czas patrzyłam z wielką przyjemnością. Mówiłam sobie ciągle: "Eh, ona tylko udaje, ta urocza Malicka!" i cieszyłam się, że ja widzę, i że my wszyscy w teatrze widzimy, i, zresztą, muszę pani powiedzieć, że teraz zaczęli leczyć ślepotę promieniami ultrafiołkowemi w Londynie. Czytałam to onegdaj w pismach. Żegnam drogą panią, bo mój niedołęga-mąż nareszcie niesie okrycia. O! nie może się wydostać z pośród tłumu. On jest za grzeczny, wszystkim ustępuje.

— Śliczne! Muszą być bardzo kosztowne. Szkoda że w tym roku już trochę wyszły z mody.

— Przeciwnie, proszę kochanej pani, w Paryżu są coraz modniejsze. No, podaj mi futro, Arturze.

— Jak się pan Artur bawił dzisiaj w teatrze? Oczywiście, przepada pan za Malicką!

— Zawdzięczam jej bardzo wiele.

— Aż tak?

— Ona tak uroczo bawiła się w ociemniałą, że nikomu ani przez chwilę nie przyszło na myśl, iż człowiek ociemniały nie widzi. Jej najpiękniejsze oczy w świecie nie posiadały denerwującej nieruchomości oczu zgasłych. Przez to sztuka Sarment'a, w założeniu żałosna, dawała się słuchać pogodniej.

— Pan się nie zdenerwował?

— Owszem. Ale przez Daczyńskiego. Co on wyprawiał? Co znaczyły te nieustanne kontorsje twarzy, Bóg jeden wie, w jakim pozostające związku z procesami psychicznymi poetyzującego młodzieńca? A te niesamowite ruchy, to ciągłe przybieranie pozy chorego starca, zgarbionego, o nogach zgiętych i drżących, gdy przecież Napo w drugim i trzecim akcie ma zaledwie trzydzieści, no! może trzydzieści pięć lat!

— Przyznam się panu, że ja wogóle nie rozumiem dzisiejszej premjery.

— Och, to bardzo prosta sztuka. Symboliczna. Osoby działające nie są osobami, lecz są lalkami, sugerującemi nam pewne sytuacje dramatyczne. Dlatego nie bardzo przejmujemy się ich losem, bo lalki nie cierpią po ludzku, mimo że naciśnięte w brzuszek mówią czasami, niby ludzkim głosem "ma-ma".

— Mój Arturze, jesteś za surowy. Ślepota to wielki dramat.

— Naturalnie, moja duszko, ale utwór, w którym osobą działającą jest człowiek ociemniały, nie jest jeszcze przez to dramatem.

— Ktoby to odróżnił!

— Trzeba to odróżnić, jeżeli się chce odróżniać sztukę od życia.

— A jeżeli się nie chce?

— To, zamiast na „Najpiękniejsze oczy w świecie" do teatru, idzie się z wizytą do szpitala.

— Mnie się zdaje, panie Arturze, że w sztuce Sarment'a nie tyle chodzi o ślepotę, ile o co innego.

— Ma pani słuszność, sztuka jest symbolistyczna, a oślepnięcie pięknej dziewczyny odgrywa tylko rolę efektownej barwnej plamy dramatycznej. Mąż kochał i po ośmiu latach przestał kochać żonę, ponieważ rozności go powodzenie życiowe. Mógł ją przestać kochać nie koniecznie dlatego, że ociemniała. Gdyby nie ociemniała, mógłby się drugi i trzeci akt rozgrywać w taki sam sposób, w jaki się rozgrywa. Przybywa dawny przyjaciel i lojalny, nawet szlachetny, rywal, który wciąż jeszcze kocha Lucynę. W mężu rodzi się zazdrość, odżywa w nim dawna miłość, i wraca do żony.

— Ale, proszę pana, to daleko poetyczniej, że w takiej sytuacji żona jest niewidoma.

— Mój mąż nie wyczuwa poezji, proszę pani.

— Mylisz się, dziecko, przepadam za Trylogją.

— O! i mój mąż odebrał nareszcie okrycia. Prędzej, Gustawie! Niech go pani zapyta, co mu się najbardziej podobało w dzisiejszem przedstawieniu.

— Mnie? Dekoracje Frycza.

— A z aktorów?

— Zdzisława Życzkowska, ponieważ jestem patrjotą.

— Nie rozumiem cię, Gustawie, tłomacz się jaśniej.

— Mówi pan o roli służącej, nieprawdaż?

— Tak, proszę pani. Ta młoda artystka tak wybornie w sztuce francuskiej zagrała polską, arcypolską, Marysię, że serce mi rosło w piersiach! Jakie zacięcie!

— Chodźmy.

Niech mi będzie wolno, zamiast recenzji, przedłożyć czytelnikom „ABC" powyższy djalog, usłyszany mimowoli i wiernie tu powtórzony.

Wacław Grubiński.

KTÓRY OKRĘG ZWYCIĘŻY

Lokalne nagrody do konkursu filmowego

Wnosząc z części listów przez nas otrzymywanych, nie wszystkie panie, zgłaszające się do konkursu filmowego zdają sobie dokładnie sprawę z technicznego przebiegu wyboru gwiazdy, która ma wyjechać do Hollywood.

Otóż obecnie sprawa ta znajduje się w stadjum pierwszem, t. zn. wszystkie uczestniczki konkursu powinny przesłać swe podobizny bądź do naszej redakcji, bądź do dyrekcji Fanametu, w dniu zaś określonym przez komitet lokalny (komitety takie istnieją w 20 miastach Polski) powinny przybyć do miejscowego kina, prowadzącego konkurs.

Tam zostanie wybrana osoba, która weźmie udział w konkursie ostatecznym. Konkurs ten odbędzie się w dniu 19 grudnia w gmachu kina „Splendid".

Podróż wybranic okręgowych do Warszawy i z powrotem odbywa się na koszt Fanametu.



Nr. 41.

Z prowincji napływają wiadomości o nagrodach lokalnych, ustalonych przez miejscowe komitety.

Radom ofiaruje najpiękniejszej radomiance piękny medaljon złoty.

Przemyśl zadeklarował również złoty medaljon, dodając doń złoty zegarek.

Dalsze szczegóły i fotografje — codziennie.

Z powodu trudności technicznych zamieszczamy dziś tylko jedną podobiznę.

Coś dla naszych pań



Śliczny szal jedwabny barwnie haftowany.

Zapomina o wszystkiem

— Gdy czytam, zapominam o wszystkiem; nawet o jedzeniu czy piciu nie myślę.

— No, panno Zosiu, nie wygląda pani jakoś na to, żeby pani dużo czytała.

Sympatyczna rodzinka



Zdjęcie nasze przedstawia 45-letnią panią Buck, która jest niewątpliwie najmniejszą matką na świecie. Wzrost liliputki sięga 28 cali, waga zaś 31 funtów.

Małżonek jej, jakby dla zachowania równowagi w rodzinie, jest drybla-sem wysokim na sześć stóp.

Natomiast ich dwuletnia córeczka jest bardzo miłem, zupełnie normalnem dzieckiem.

JANET GAYNOR



Karjera gwiazdy filmowej jest zazwyczaj romantyczna. Nie każda jednak w tak młodym wieku może się poszczycić taką oceną materjalną zdolności, jak Janet Gaynor.

Za pracę swoją pobiera ona dziennie 1000 dolarów. Do niedawna pobierała zaledwie 500 dolarów dziennie.

Rekord Pireneus — Maraton pobity

Kurjerzy rządu Meksyku

Indjanie szybkobiegacze przebyli sto km. w 9 g.

Dwaj indjanie zamieszkali w Meksyku osiągnęli niedawno rekord niezwykły. Nazwiska ich — Tomasz Zafiro i Djonizy San Miguel. Byli oni wysłani z bardzo ważnemi papierami, które trzeba było doręczyć rządowi meksykańskiemu.

Indjanie w roli kurjerów do rządu przebyli na piechotę przestrzeń 100 kilometrów w 9 godzin 37 minut. Tłumy ludności Meksyka, zebrane specjalnie na powitanie kurjerów, przyjęły szybkobiegaczów z niezwykłym entuzjazmem. I nic dziwnego, bo przebycie takiej odległości pieszo jest wypadkiem nienotowanym dotąd w dziejach.

Znowu nowy taniec



Para tancerzy demonstruje w jednej z restauracji „Black Shuffle", ostatni taniec Nowego Jorku, którym interesuje się bardzo książę Walji. Jest to rodzaj charlestona, lecz wymaga on jeszcze bardziej podskakujących ruchów.

CENA OGŁOSZEŃ: W tekście 1 mm. na 1 szp. (łam pięcioszpaltowy)—50 gr., Komunikaty—75 gr. Zwyczajne (łam 10-szpalt.)—15 gr., Drobne 1 słowo—10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa Zł. 4.50. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

Adres Redakcji i Admin.: Szpitalna 12. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Tel. adm. 91-62. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny ABC Warszawa.

Redaktor naczelny: **Stanisław Strzetelski.** Sp. Akc. Zakł. Graf. „Drukarnia Polska" Warszawa, Szpitalna 12. Telefony: 172-22 i 117-98. Wydawca: **Mazowiecka Spółka Wydawnicza.**

Warszawa, poniedziałek, dn. 15 listopada 1926 r. **CENA 20 GR.**

ABC

PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

DODATEK NADZWYCZAJNY

Zamach morderczy z powodu nakazu ucięcia włosów

Uczeń strzela do dyrektora szkoły

Zatrważający objaw psychozy powojennej

Stan Dyrektora LIPKI beznadziejny

Morderca lekko ranny

Dziś o godz. 1 pop. Aleja 3 maja pod mostem Poniatowskiego była widownią krwawego zajścia. Oto 19-letni uczeń 3 kursu Państwowej Szkoły Handlonwej na Powiślu, Stanisław Łampisz, strzelił z tyłu do dyrektora wspomnianej szkoły, p. Stanisława Lipki, raniąc go bardzo ciężko, poczem postrzelił się sam w piersi. Stan dyr. Lipki bardzo ciężki.

Wiadomość o potwornym zamachu rozeszła się lotem byskawicy, wywołując jednomyślne oburzenie u społeczeństwa i ogromne przygnębienie wśród młodzieży szkolnej.

Według informacji, zasiągniętych odrazu na miejscu przez przedstawiciela „ABC", tło mordu przedstawia się następująco:

Przed niedawnym czasem kierownictwo szkoły wydało polecenie, podyktowane względami hygjeny, aby wszyscy uczniowie ucięli włosy krótko.

Wszyscy uczniowie zastosowali się oczywiście do polecenia. Nie wykonał go tylko Stanisław Łampisz, dziewiętnastoletni uczeń 3 oddziału, pochodzący z Grudziądza, w Warszawie zamieszkujący u swej ciotki.

Wobec niesłychanie krnąbrnego zachowania się Łampisza, wydalono go czasowo ze szkoły, wyraźnie oświadczając, że skoro zastosuje się do nakazu i ostrzyże głowę, może być z powrotem przyjęty do zakładu.

Wobec tego Łampisz od kilku dni już nie był obecny na szkolnych zajęciach.

Dopiero dziś rano zjawił się demonstracyjnie z nieostrzyżoną głową i zażądał posłuchania u dyrektora Lipki.

Otrzymał odpowiedź, że dyrektor będzie rozmawiał nie z nim, lecz z opiekunem.

Wkrótce potem zjawił się opieun Łampisza, który omawiając całą sprawę, przyznał dyrektorowi szkoły zupełną rację, w stosunku do swego nieokiełznanego pupila.

Łampisz opuścił sam szkołę i ponuro krążył dokoła zakładu.

O godz. 1-ej w południe, gdy dyrektor Lipka opuścił zakład i zmęczony pracą, ciężko wstępował na schody wjaduktu nad Solcem, pastępujący za nim Łampisz strzelił do niego z rewolweru, celując w głowę.

Dyrektor padł na ziemię, brocząc krwią.

Wówczas morderca skierował broń ku sobie i strzelił, raniąc się w płuco.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wydelegowało swych przedstawicieli do wszczęcia dochodzeń w tej tragicznej sprawie.

Do szpitala Dzieciątka Jezus przywieziono obie ofiary tragicznego zajścia.

W szpitalu zwołano natychmiast konsyljum, które zbadało stan zdrowia dyrektora Lipki.

Dyrektor Lipka został rażony strzałem z tyłu. Kula małego kalibru trafiła w potylicę i utknęła w mózgu.

Lekarze ustalili, że wydobycie kuli jest zupełnie niemożliwe.

Dyr. Lipka jest nieprzytomny, szans na uratowanie jego niema prawie wcale.

Równocześnie przywieziono do szpitala sprawcę zamachu, ucznia Stanisława Łampisza.

Po dokonaniu skrytobójczego strzału usiłował on odebrać sobie życie.

Kula, którą skierował do siebie przebiła lewą pierś i utkwiła pod skórą nie uszkadzając wcale organów wewnętrznych.

Rana jest lekka.

Łmpisz znajduje się w szpitalu, strzeże go policja.

CENA OGŁOSZEŃ: W tekście 1 mm. na 1 szp. (łam pięcioszpaltowy)—50 gr., Komunikaty—75 gr. Zwyczajne (łam 10-szpalt.)—15 gr., Drobne 1 słowo—10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa Zł. 4.50. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

Adres Redakcji i Admin.: Szpitalna 12. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Tel. adm. 91-62. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny ABC Warszawa.

Redaktor naczelny: Stanisław Strzetelski

Sp. Akc. Zakł. Graf. „Drukarnia Polska"
Warszawa, Szpitalna 12. Telefony: 172-22 i 117-[illegible]

Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.